Ner 237. Kraków 17 Października — Wtorek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2	
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu“	rocznie złr. 21 —	kwartalnie złr. 5 c. 25 —	miesięcznie złr. 2 —	
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25	
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15	
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10	
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7	

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy hr. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 16 października.

Ogólne położenie Europy żadnej ostatniemi dniami nie uległo zmianie; dopiero mogłoby tę zmianę sprowadzić przyjście do skutku ugody czeskiej, a właściwie nowe na jej podstawie urządzenie Austryi. Bo lubo przeobrażenie wewnętrznych stosunków monarchii zdaje się zamykać w granicach Przedlitawii, sięga ono wpływem swoim nietylko do Węgier, ale oraz do wszelkich ościennych spraw Austryi. Już dawno, bardzo dawno wskazywaliśmy, jaka rola przypadłaby Austryi z przyjęciem federacyjnej formy państwa; bo nie dziś dopiero, gdy się zanosi na urzeczywistnienie tej myśli, upatrywaliśmy w niej jedyny ratunek, jedyny warunek pomyślności i potęgi monarchii austryackiej. Wprawdzie ugoda czeska nie stanowi jeszcze federacyi, ale jest dalszym krokiem na drodze, której początek dał dualizm, to jest szukania podstawy dla państwa w naturalnym rozwoju autonomij krajowych, w usamowolnieniu krajów ześrodkowanych w jednem centrum monarchii, w jej stolicy, na korzyść jednego żywiołu panującego.

Może łatwiej było Austryi przyjąć formę federacyjną przed zorganizowaniem się w dualizm; niemniej jednak ugoda czeska sprowadzić ją może w koniecznem następstwie, gdyż choćby przypuścić, że się utworzy państwo korony Ś. Wacława, jak się utworzyło państwo korony Ś. Stefana, to czemże stać się ma reszta krajów monarchii? Jakiż stosunek zachodzić może między Galicyą a Wiedniem, jeśli nie taki, jak między Czechami a centralnym punktem monarchii.

Atoli jeśli Węgry albo Czechy mogą się powoływać na swoje sankcye pragmatyczne, na swoje elekcye, na prawa dziedzictwa, to zupełnie inny zachodzi co do Galicyi stosunek. Galicya pragnie autonomii, jako prawa naturalnego, ale nie można od niej żądać, aby geneza jej do Austryi należenia stała się uprawnioną i historyczną dla niej podstawą bytu, aby traktat wiedeński albo umowy trzech dworów rozbiorowych, były punktem wyjścia jej istnienia, chociaż nazwa jéj od tej epoki się datuje.

To wyjątkowe w Austryi stanowisko Galicyi, nacechowałoby stosunki Austryi do Rosyi i Prus, i stanowiłoby może największą trudność nietylko dyplomatyczną, ale rzeczywiście polityczną.

Jeżeli jednak odnowione związki przyjaźni Prus z Austryą mają mieć jakie znaczenie polityczne, jaką doniosłość, jeśli oparły się na przyjęciu przez Austryę ostatecznie i bez odwołania roli państwa pozaniemieckiego; natedy ze strony Niemiec czyli właściwie Prus, Austrya powinnaby raczej wsparcia niż przeszkód doznawać w przyszłej swojej polityce federacyjnej.

Austrya nie może przyjąć firmy federacyi niemiecko-słowiańskiej, bo choćby mniej raziła ta nazwa Prusy mimo ich wszechniemieckości, to już wzgląd na Węgry i na Turcyę musiałby nietylko tę nazwę ale i politykę pod tą nazwą kryjącą się wykluczać, nie uważając nawet na Rosyę, albowiem tak Węgry jak Turcya są państwami na pół słowiańskiemi. Z tego więc powodu ugoda czeska budzi niepokój w Węgrzech. Gdy Czechy zmierzają już do utworzenia jednego państwa w obrębie Austryi; to Galicya takiem państwem być nie może, [a jako część Polski, nie mogłaby przyjąć nazwy całości, a zarazem misyi uprawniającej używanie tej nazwy.

Jest to niemała trudność, a więcej zewnętrzna niż wewnętrzna. Federacya więc w Austryi mogłaby tylko utworzyć się nietylko z zezwoleniem Węgier, ale co ważniejsza, z obietnicą wsparcia Prus, bez których Austrya nie mogłaby jednego kroku postawić.

Inne było też położenie Austryi i Prus, kiedyśmy stawiali program trzech koron, a inne jest dzisiaj. Ale chcąc wiedzieć, czy taki program dałby się dziś wykonać, wypadłoby wprzódy mieć pewność, że może on się przydać na co Prusom. Nie podobna opierać rozumowania na luźnym domyśle albo przywidzeniu. Nie mając zaś pewności, jaki zakres naznaczyły Prusy swojej polityce, trudno coś orzekać o Austryi. Atoli tyle z obecnego położenia wyprowadzać można, że system mający być inaugurowany ugodą czeską, lubo wskazuje federacyę jako ostateczny rezultat, wszelako wobecnem swojem stadium nie może jeszcze wychodzić po za autonomiczne usamowolnienie krajów. Różnica zachodząca między kanclerzem a naczelnikiem gabinetu przedlitawskiego ma może swoje źródło w braku jasnego zdefiniowania pod tym względem. Hr. Beust zbudował plany swoje na dualizmie; autonomia choćby najrozleglejsza nie obala mu tej budowy, ale federacya stawia go z nieokreślonem położeniem co do Galicyi, a wobec Rosyi i Prus w niewiadomym stosunku. Inicyatywą polityczną nie celował wprawdzie hr. Beust, ale siła jego polegała głównie na wymijaniu niebezpieczeństw.

A tu przychodzi chwila powzięcia decyzyi....

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 13 października.

Posiedzenie wieczorne.

Na porządku dziennym jest sprawozdanie komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego, wnioskach i petycyach w przedmiocie dróg krajowych.

Ze sprawozdania, od którego odczytania sprawozdawcę p. Badeniego uwolniono, wyjmuję następne szczegóły do zrozumienia całej dyskusyi potrzebne:

Komisya po rozpatrzeniu i zbadaniu nader obszernego i licznego materyału, znajdującego się w przedłożeniu Wydziału krajowego, w korespondencyach tegoż z Wydziałami powiatowemi, Izbami handlowemi i Towarzystwami rolniczemi, dalej we wnioskach i petycyach powyżej wyszczególnionych, przez Wysoki Sejm jej przekazanych, przyszła do przekonania, że:

po 1), gdy sieć dróg przez Wydział krajowy wypracowana, obejmuje 59 różnych dróg wyłącznej długości około 330 mil, a drogi te po największej części rzeczywiście przedstawiają potrzebę kraju i w przeważnej części posiadają ważność kwalifikującą je do uznania za drogi krajowe;

gdy koszt tych dróg, uwzględniając nawet, że około piąta ich część dziś już mniej lub więcej dokładnie kosztem powiatów i gmin jest zbudowaną, co najmniej 16 milionów złr. by wynosiło, gdy nakład na jedną gałęź gospodarstwa krajowego jakkolwiek ważnego w tej wysokości zbyt wielkie ciężary naraz na kraj nakładając, siły jego nad możność by obciążył, nie pozostaje nic innego jak rozłożyć budowę dróg, których część przeważna słusznie siecią przez Wydział krajowy wypracowaną objętą została, na cztery po sobie następujące okresy, z których każdy kilkoletniego czasu wymagać będzie.

po 2), że drogi przez Wyscki Sejm za najnaglejsze uznać się mające, powinny być w roku 1872 trasowane, kosztorysy ich sporządzone, rokowania do ekspropryacyi potrzebnych gruntów przeprowadzone, szutrowiska zabezpieczone i wymagane ustawą przyzwolenie władz politycznych i wojskowych uzyskane.

po 3), że koszt budowy tych dróg wyniesie prawdopodobnie podług przybliżonego obliczenia sumę około czterech milionów złr., którą to sumę w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z 7go października 1869 pożyczką krajową pokryć wypadnie,

że zatem należy zarządzić, ażeby Wydział krajowy w ciągu roku 1872 przeprowadził rokowania co do zaciągnienia tej pożyczki i co do warunków, pod jakiemi takowa z najmniejszem o ile być obciążeniem funduszu krajowego do skutku doprowadzoną być może, i ażeby wyniki tych rokowań Sejmowi na najbliższej sesyi do zatwierdzenia przedłożone zostały;

po 4), że z pomiędzy dróg tych, najpotrzebniejszych i najnaglejszych, niektóre są takie, iż spieszne wybudowanie ich leży nietylko w interesie kraju, lecz w interesie całego Państwa, że zatem takowe winny być budowane kosztem skarbu Państwa, a to tem więcej, że te właśnie drogi z powodu odległości szutrowisk stosunkowo większych wymagać będą kosztów i wysileń, a tem samem nie mogłyby być budowane z pospiechem takim, jakiego interesa państwowe zdaniem komisyi niezbędnie wymagają, że zatem Wysoki Sejm niezwłocznej budowy i utrzymywania tych dróg kosztem skarbu Państwa domagać się winien;

po 5), że prócz dróg przez komisyę do okresu pierwszego zaliczonych istnieją jeszcze w kraju inne drogi pożyteczne, które przeważnie ze względów strategicznych i wojskowych są potrzebne, a których budowę c. k. Rząd bądź kosztem skarbu Państwa już rozpoczął, bądź też o budowę ich sam z własnej inicyatywy w różnych czasach wyraźnie objawiał życzenia, że co do dróg tych, po największej części już w budowie będących, należałoby, aby Wydział krajowy rozpoczął rokowania z c. k. Rządem celem przyspieszenia ich budowy lub wykończenia;

po 6), że z pomiędzy dróg tych strategicznych cztery, tak zwane gościńce wojskowe, równoległe w zachodniej części kraju z polecenia c. k. Rządu budowane, dotąd utrzymywane bywają w pewnej części, na podstawie niepublikowanego w Dzienniku ustaw krajowych Najwyższego postanowienia z 18go sierpnia 1866, kosztem graniczących właścicieli gruntów, że zatem uwolnienia konkurencyi od przyczyniania się do utrzymywania dróg tych państwowych w myśl obowiązującej Ustawy drogowej, domagać się należy;

po 7), że po wybudowaniu kilku kolei żelaznych przerzynających kraj, których stacye nie dotykają dróg bitych, bądź krajowych bądź nawet erarylnych, interes nietylko krajowy ale przeważnie państwowy, wymaga niezwłocznego wybudowania dojazdów od najbliższych punktów dróg bitych do stacyj kolei żelaznych, celem połączenia wzajemnego środków tych komunikacyjnych, że zatem niezwłocznego wybudowania takich dojazdów kosztem skarbu Państwa domagać się należy.

Komisya stawia następujące wnioski:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

A. I. Sejm królestwa Galicyi uznaje następujące drogi za nagłe, to jest za takie, które przed wszystkiemi innemi budowane być winne:

1. Drogę z Suchej na Wadowice do Zatora, $4\frac{1}{2}$ mil.
2. Drogę ze Szczucina na Dąbrowę do Tarnowa, 4 mile 3000 sążni.
3. Drogę z Nadbrzezia na Zalesie, Nisko, Sokołów do Rzeszowa, mil 12.
4. Drogę z Lubyczy na Uhnów, Bełz do Sokola, wraz z przyłączeniem jéj z Krystynopolem, o ile być może najkrótszem, mil 8.
5. Drogę z Krystynopola do granicy Królestwa Polskiego pod Dołhobyczewem, mil 4.
6. Drogę ze Zboisk na Kamionkę Strumiłową do Stojanowa, 10 mil 3000 sążni.
7. Drogę z Mierówki pod Chołojowem na Busk do stacyi kolei w Krasnem, około 4 mil.
8. Drogę z Załoziec na Młynówce do Zborowa w długości czterech mil.
9. Drogę ze Smykowiec na Skalat, Grzymałów, Chorostków do Kopyczyniec, 7 mil 3000 sążni.
10. Drogę z Borszczowa na Jezierzany, Kolędziany, Krzyweńkie do Husiatyna, w długości około $5\frac{1}{2}$ mil.
11. Drogę z Wyszkowa na Wełdzirz do Hoszowa, 6 mil 2000 sążni.
12. Przedłużenie drogi krajowéj Sniatyn-Horodeńskiéj — ze Sniatyna do stacyi kolei żelaznéj w Załuczu, w długości 3000 sążni.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby droga Wełdziska w sposób dotychczasowy i pod dotychczasowem kierownictwem nieprzerwanie była budowaną, i przeznacza na ten cel w roku 1872 sumę 18,000 złr. z funduszów krajowych.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby budowa drogi i mostu między Sniatynem a Załuczem w roku 1872 została rozpoczętą, i przeznacza na ten cel 15,000 złr. z funduszów krajowych.

IV.. *a)* Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby jak najspiesznéj wypracował projekta, plany i kosztorysy dróg ad I. wymienionych, przeprowadził rokowania co do ekspropriacyi potrzebnych gruntów, zabezpieczył szutrowiska i przedsięwziął kroki potrzebne do uzyskania, wymaganego ustawą do zakładania nowych dróg krajowych, przyzwolenia władz politycznych i wojskowych.

b) Zarazem poleca, aby Wydział krajowy na podstawie kosztorysów przeprowadził rokowania celem zaciągnienia pożyczki krajowéj, a wyniki tych rokowań sejmowi na najbliższéj sesyi do zatwierdzenia przedłożył.

V. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przybrania czasowo nadetatowej służby technicznéj.

VI. Sejm wyznacza na pokrycie kosztów robót przygotowawczych, w roku 1871 i 1872 ryczałtową sumę 15,000 złr. z funduszów krajowych.

VII. Sejm wyraża przekonanie, że drogi:

a) ze Zboisk na Chołojów do Stojanowa,
b) z Tarnowa na Dąbrowę do Szczucina,
c) z Krystynopola do Dołhobyczowa,

powinny być budowane i utrzymywane kosztem skarbu państwa.

Sejm przeto wzywa c. k. rząd, aby uznanie tych dróg jako państwowe w drodze właściwéj wyjednał.

B. I. Sejm uznaje potrzebę dróg w sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 3 sierpnia b. r. L. 9,316, pod B. II. wymienionych, i wyraża przekonanie, iż drogi te kosztem funduszów Państwa zbudowane lub przebudowane i utrzymane być winne.

II. Sejm wyraża przekonanie, że obowiązek prestacyj konkurencyjnych do budowy i utrzymywania dróg równoległo wojskowych, mianowicie: z Białej na Oświęcim do Podgórza, z Niepołomic do Bochni, z Gdowa do Gorlic i z Gorlic do Żmigrodu, powinien być zniesiony.

III. Sejm wyraża przekonanie, że dojazdy, to jest drogi, łączące stacye kolei żelaznych, z najbliższemi drogami bitemi, powinne być budowane i utrzymywane kosztem skarbu Państwa.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby rokowania z c. k. Rządem w myśl powyższych uchwał niezwłocznie rozpoczął, i Sejmowi na najbliższej sesyi zdał sprawę.

C. I. Sejm przechodzi do porządku dziennego nad następującemi wnioskami:

a) nad wnioskiem posła Dunajewskiego o uznanie za drogi krajowe od 1go stycznia 1872 dwóch dróg powiatowych ze Starego Sącza do granicy Węgierskiej, i z Nowego Sącza na Krynicę do Muszyny.

b) nad wnioskiem posła Torosiewicza o uznanie drogi z Brzeżan na Rohatyn do Chodorowa za drogę krajową, i zarządzenie budowy jej w r. 1872.

II. Sejm przechodzi do porządku dziennego:

a) nad petycyą Wydziału powiatowego Żółkiewskiego do L. 335, o budowę drogi z Żółkwi do Szkła.

b) nad petycyą Wydziału powiatowego w Horodence, do L. 284, o drogę z Kołomyi do Buczacza.

Wysoki sejm raczy przyjąć do wiadomości, że powyższemi uchwałami załatwione zostały także

1. następujące wnioski:

a) Wniosek posła Bauma o uznanie drogi z Suchej do Zatora za drogę krajową.

b) Wniosek posła Polanowskiego o uznanie drogi z Sokala do Lubyczy za drogę krajową, i wniosek tegoż posła, aby droga z Krystynopola do Dołhobyczowa za drogę państwową uznaną została.

c) Wniosek posła Jaworskiego, o uznanie drogi z Załoziec do Zborowa za krajową, i

d) Wniosek posła Wolańskiego, o połączenie Husiatyna z drogą krajową Skalsko-Czortkowską.

2. i następujące petycye:

a) L. 227. Petycya Wydziału powiatowego Sandeckiego, w przedmiocie dróg powyższym wnioskiem posła Dunajewskiego objętych,

b) L. 48. Petycya Wydziału powiatowego Dąbrowskiego, o drogę z Tarnowa do Szczucina,

c) L. 186, 187, 188 i 189. Petycye Rady powiatowéj i Rad gminnych w powiecie Kolbuszowskim, o drogę z Rzeszowa na Głogów, Kolbuszowę do Tarnobrzega,

d) L. 108. Petycya Wydziału powiatowego w Kamionce, o drogi ze Lwowa do Stojanowa i Krasnego do Sokala,

e) L. 196 i 198. Petycye Wydziału powiatowego i Rady gminnéj w Rohatynie o drogę z Brzeżan na Rohatyn do Chodorowa,

f) L. 133. Petycya Wydziału powiatowego w Lesku, o drogę z Leska na Baligród do granicy węgierskiéj,

W ogólnej dyskusyi zabrał głos najpierw p. Torosiewicz. Oświadcza, iż ze sprawozdania komisyi nie jest zadowolonym, ponieważ w takim krótkim czasie nie mogąc zbadać rzeczywistych potrzeb kraju, zmieniła niekoniecznie na korzyść wnioski Wydziału krajowego, który mając do dyspozycyi akta i daty, mógł lepiej rozpoznać, które drogi są dla kraju pożyteczne. Jako dowód przytacza mowca, iż komisya proponuje przejść do porządku dziennego nad drogą z Brzeżan na Rohatyn do Chodorowa, którą to drogę Wydział krajowy uznał za ważną. Dowodząc następnie ważności tej drogi dla kraju, stawia wniosek, aby projekt komisyi dla lepszego zbadania odesłać jej napowrót; gdyby zaś ten wniosek nie przeszedł, zapowiada mowca poprawkę przy dyskusyi specyalnej.

Po nim przemawia w tym samym duchu p. Firlej, przytaczając, iż komisya uznawszy drogę z Rzeszowa do Nabrzezia za ważną, pominęła ważniejsze a mianowicie drogę z Rzeszowa na Głogów do Tarnobrzega i z Łańcuta do Leżajska. Drogi te są ważniejsze, ponieważ łączą granicę królestwa z traktem węgierskim.

P. Jaworski Apolinary staje w obronie komisyi.

P. Dunajewski następnia przemawia:

Mimo wszystkich zalet, jakiemi się sprawozdanie komisyi odznacza, nie można przecież dopatrzeć się tego związku, jaki między wnioskiem Wydziału a sprawozdaniem komisyi istnieć powinien; pochodzi to ztąd, że każdy z członków komisyi zna niektóre drogi lepiej, niektóre gorzej, ztąd spory, które niekorzystnie wpływają na ten związek, o którym wspominałem.

Komisya drogowa, do której projekt Wydziału krajowego odesłano, powiada, że zgodziła się po największej części z wnioskiem Wydziału; lecz zamiast 300 mil drogi proponuje tylko 150; muszę przyznać, że nie widzę w tem wielkiej zgodności. Komisya streszcza swoje wnioski w trzech głównych kategoryach: w 1szej przedstawia drogi, które trzeba uznać za krajowe; nad innemi wnosi przejście do porządku dziennego; a do trzeciej kategoryi zalicza te, które powinny być uznane za drogi rządowe czyli tak zwane cesarskie. Co się tyczy tego, to pozwolę sobie przy specyalnej dyskusyi względem 2 dróg pominiętych, odpowiednie poprawki postawić. Teraz zwrócę się tylko do sposobu, w jaki komisya chce pokryć te wydatki. Proponuje ona pożyczkę. Pożyczka ta obciąży cały kraj, a tylko niektóre okolice, których drogi będą się budować, będą z niej korzystać. W tem ja nie mogę się dopatrzeć ani sprawiedliwości ani gospodarności, która przecież podobnym projektom towarzyszyć powinna. Przedtem, chcąc uniknąć sporów co do ważności dróg niektórych, wstrzymaliśmy się od uchwał aż do uchwalenia sieci dróg krajowych; dzisiaj stoimy na tem samem stanowisku, tj. targujemy się znowu o pojedyncze drogi.

Z tych powodów, pomimo iż wniosek odraczający p. Torosiewicza nie został poparty, mowca na nowo go podnosi.

Tu wywiązała się krótka dyskusya co do formalnego traktowania. Marszałek chciał dać wniosek p. Dunajewskiego do poparcia; p. Ziemiałkowki zaś dowodził na podstawie regulaminu, że taki wniosek poparcia nie potrzebuje.

Ks. Kaczała, p. Tetmayer i Pohorecki zastrzegają sobie głos przy dyskusyi specyalnej.

Następnie przemówił p. Skrzyński:

Ja z wyższego stanowiska muszę zapatrzyć się na tę rzecz, którą za najważniejszą na polu ekonomicznem uważam, a zarazem za najwięcej zagrażającą, bo najsłabszą. Od wschodu graniczymy z narodami, które nie mają wolności, ale mają pieniądze; od zachodu z kulturą przemysłową i handlową. W skutek ulepszonych komunikacyj zagrożeni jesteśmy od obydwóch. Rolnikom zagraża wschód urodzajnością swej ziemi, przemysłowcom zachód swoim przemysłem. Do walki przyjść musi; jeżeli chcemy mieć szansę zwycięztwa, to musimy dopełnić warunków, bez których ona nie jest możliwą. Do tych warunków należą głównie środki komunikacyjne. Otóż do tych jak najprędzej dojść musimy. Tą myślą kierowała się komisya budżetowa, która pierwsza projekt sieci dróg krajowych podniosła. Lecz w sprawozdaniu komisyi drogowej wyznać muszę, iż względy te zupełnie zapoznane zostały.

Przejdę teraz do niektórych wniosków komisyi: Zaraz w drugim wniosku proponuje ona, aby niektóre drogi uznać za naglejsze. Ja tego nie rozumiem — ja znam drogi krajowe, powiatowe, gminne, ale nagłych dróg nie znam i nie wiem, czy komisya chce te drogi uznać za krajowe, czy za jakie inne. Przy specyalnej debacie postawię odpowiednią poprawkę. W trzecim punkcie proponuje komisya pożyczkę 4-milionową, i chce tych pieniędzy użyć na drogi, które chce uznać za krajowe, i na drogi, których nie chce uznać; powiada bowiem, że niektóre drogi, które noszą na sobie cechę państwowości, powinien rząd przyjąć na swój budżet, jednakże, gdyby rząd tego nie chciał, drogi te mają być wybudowane kosztem kraju. Trudno przypuścić, żeby rząd, wiedząc, że te drogi są dla nas nagłe, i że jesteśmy przygotowani na budowanie ich z własnych funduszów, zechciał coś na nie łożyć. W tem ja konsekwencyi nie widzę. Powinniśmy o to upomnieć się w drodze wniosku, aby rząd własnym kosztem te drogi budował. I co do tej sprawy, będę przy specyalnej debacie stosowną poprawkę stawiał. Nie mogę pominąć tego, co powiedział Dunajewski, iż w skutek zaciągnienia pożyczki, będzie cały kraj obciążony, a tylko niektóre okolice będą korzystać. Mojem zdaniem, powinien cały kraj przynajmniej pośrednio z tego korzystać. W sprawozdaniu komisyi ja tej sprawiedliwości nie widzę, albowiem pominąwszy już pojedyncze drogi, i biorąc ogólną ilość mil na uwagę, wypadnie na zachodnią Galicyę 20 mil dróg, podczas gdy na wschodnią 50 wypada. Nie śmiałbym stawiać wniosku ani przejścia do porządku dziennego, ani odroczenia, albowiem sprawa ta jest nagła, i czekać nie możemy, albowiem nie będziemy mieli o czem czekać, i ta większa autonomia, której się spodziewamy, na nic nam się nie przyda.

Co do pożyczki, uważam za stosowne uchwalenie dwóch cyfer. 1sza cyfra miałaby oznaczać wysokość pożyczki, 2ga zaś oznaczałaby wysokość rat, jakiemi my tę pożyczkę spłacać chcemy. Jeżeli tych cyfer nie uchwalimy, to żaden bank nie będzie chciał dać stanowczej odpowiedzi, czy chce pożyczyć lub nie; i w tym względzie pozwolę sobie przy specyalnej debacie odpowiednią poprawkę postawić.

Po nim przemawiał p. Alfred hr. Potocki. Sprawozdawca Wydziału krajowego, choć starannie opracowane, wydaje mi się, iż w jednym punkcie odstąpiło od prawdziwego celu mianowicie w tem, że główny wzgląd miał Wydział na podział administracyjny i polityczny, a za mało miał względu na całą konfiguracyę kraju. Ztąd powstało, że ta kwestya sieci dróg krajowych stała im dziś tak elastyczną, iż każdy ma prawo wystąpić i powiedzieć, ta lub ta droga powinna być także drogą krajową. Organiczna zaś praca, która miałaby wzgląd na etnograficzne i geograficzne położenie kraju, byłaby każdemu odebrała powód do argumentacyi tego rodzaju.

Dziś, gdy ten błąd jest już popełniony, zadaniem naszem jest, przez te różne dyskusye, które te drogi wywołać muszą, dojść do jakiegoś pomyślnego rezultatu. Sprawozdanie komisyi odrzuciło niektóre drogi, proponowane przez Wydział, a włożyło natomiast inne. Przy specyalnej debacie będę miał zaszczyt bronić niektórych dróg projektowanych przez Wydział, nad któremi komisya wnosi przejście do porządku dziennego. Wyraz ten jest bardzo nie właściwy. Nad sprawami tak ważnemi, przejście do porządku dziennego musi wywołać w kraju najboleśniejsze uczucie. W tym względzie będę proponował przy specyalnej debacie odpowiedniejszą stylizacyę.

Wracając do elaboratu Wydziału krajowego, muszę wyznać, że byłoby praktycznem, gdyby komisya wskazała, co jest droga krajowa, a co powiatowa, tak co do sposobu budowy, jej szerokości jakoteż i co do warunków, jakie są potrzebne do każdej drogi.

Zwracając się do kwestyi finansowej, oświadczam, że przy dyskusyi nad budżetem, będę zalecał Izbie przyjęcie pewnej sumy dla subwencyonowania dróg powiatowych; są one faktorem bardzo ważnym a raczej niezbędnym dla powiększenia pomyślności i bogactwa kraju. Mała suma dla dróg tych przeznaczona stanie się bodźcem dla Rad powiatowych do zajęcia się i przyprowadzenia dróg do lepszego stanu. Choć to nie jest na porządku dziennym, to wydaje mi się bardzo ważnem, bo rzeczywiście to, co komisya nam proponuje, jest bardzo małą cząstką tego, co kraj wymagać może.

Przejdę nareszcie do dróg, które według zdania komisyi powinny być rządowemi. Tu słusznie p. Skrzyński podniósł, że jeżeli rząd potrzebuje tych dróg, to niech je sam buduje.

Kończę tem, że wniosku odraczającego stawiać nie będę, bo zdaje mi się, że usterki w sprawozdaniu odpowiedniemi poprawkami naprawić się dadzą.

Odpowiadając poprzedniemu mowcy, przemówił p. Gross imieniem Wydziału krajowego: Szanowny poseł brzeżański uczynił Wydziałowi krajowemu następujące zarzuty: najpierw podniósł, że Wydział krajowy powinien był więcej uwzględniać konfiguracyę kraju całego i podług tego zasadniczego sposobu wypracować nić całą. Szanowny poseł brzeżański zapomniał jednak, że tu są już od dawnych czasów ustalone dane, niezależne od nas. Rozkazywano dawniej budowanie dróg i do tych handel się zastosował. Dalej mamy niektóre nienaturalne stosunki handlowe, jak np. zamknięcie granicy moskiewskiej. Są to stosunki, które już istnieją, a które nie dają się zmienić. Najlepszym sposobem dla ocenienia, jaki może być bieg handlu i ruchu, jest niewątpliwie praktyka. Pokazuje się z praktyki, że tą a tą drogą idzie najwięcej towarów, że inna łączy produkcyę tej a tej części kraju z inną. Wydziałowi krajowemu zdawało się, że wszedłby na bezdroża, gdyby tak teoretycznie konstruował nić dróg krajowych.

Drugim zarzutem jest, że nie zrobiliśmy w projekcie różnicy, między drogami krajowemi i powiatowemi, oraz, że nie nacechowaliśmy różnicy w konstrukcyi tych dróg. Być może, że szanowny poseł brzeżański życzyłby sobie, aby sieć dróg była uzupełniona drogami powiatowemi. Niezawodnie byłaby dukładniejszą. Ale nam przedewszystkiem chodziło o sieć dróg krajowych, bo te mamy budować, a rożnica konstrukcyi jest oznaczoną w ustawach administracyjnych.

Poczuwam się także do współudziału z komisyą, że przedkładając tylko część dróg jako nagłe, nie przedłożyła całej sieci i od razu nie uzasadnia pożyczki, któraby wszelkim potrzebom kraju uczyniła zadość. Po p. Dunajewskim spodziewałem się, że zechce postawić wniosek nie za odroczeniem, ale aby wszystkie drogi, które Wydział przedstawił, były uznane za krajowe, i aby zamiast kwoty 4,000,000, zaciągnąć pożyczkę na 16 milionów. Tymczasem dopatrzył się niedokładności w tem, żeśmy pewną część dróg niby dowolnie uznali za naglejszą. Dowolnie to się nie stało. Chodziło bowiem o to, aby te drogi rozdzielić o ile możności na cały kraj, powtóre, aby uwzględnić te części kraju, które dotychczas płaciły zarówno z innemi podatki i dodatki, przyczyniały się do dróg zarówno z innemi, a dotąd były pokrzywdzone, bo dróg nie miały.

Co się tyczy kwestyi finansowej, to panowie najlepiej wiecie, że jeżeli kto jest ubogim, i jeżeli mu przyjdzie mówić o milionach, to do tego przystępuje z wielką bojaźnią, i pyta przedewszystkiem, czy będzie mógł płacić. Gdybyśmy zaciągnęli pożyczkę 16 miliionów, to odsetki i procent na amor-

tyzacyę, pochłonęłyby cały fundusz krajowy. Czembyśmy potem utrzymywali drogi zbudowane, tego nie wiem. Dotąd wydawaliśmy na drogi 180 do 200 tysięcy, co reprezentuje kapitał 4 miliony i tyle nam się wydaje właściwem. W dalszej konsekwencyi tego musieliśmy odróżniać pomiędzy drogami naglejszemi — najnaglejsze. Komisya i Wydział sumiennie według swego przekonania postąpiły, teraz jest rzecz panów równie sumiennie wyrazić swe przekonanie. (Oklaski).

Ostatnim z mowców przed sprawozdawcą był p. Krzeczunowicz. Mówił jak następuje:

Członek Wydziału krajowego rzekł do nas: Teraz jest waszą rzeczą wypowiedzieć zdanie, według sumiennego przekonania. Aby to uczynić, trzeba rzecz zbadać. Aby rzecz zbadać, trzeba się zastanowić. Projekta obszerne mamy w naszych szufladach, całe kodeksa. Nie znajdziemy parlamentu, od którego zaraz żądanoby tyle, co od nas. Każą nam dziś sumiennie wyrokować, a mieliśmy czasu nad tem się zastanowić nie całych trzy dni. Mamy obszerne projekta Wydziału i komisyj, z których drugi zmienia poniekąd pierwszy, a trzeba przyznać, że zmienia go trochę *cavalièrement*. Wobec tego i wobec nieszczęsnego fatum, że ciągle nam na karku siedzi zamknięcie sejmu, wyznam, że nie miałem czasu nawet nad tem sumiennie się zastanowić, czy lepiej odłożyć to na jakie ośm dni, czy lepiej choćby cokolwiek zrobić. Boli mnie, gdy słyszę wnioski za odroczeniem, lecz folgując mojemu sumiennemu przekonaniu, iż nie jestem w stanie w zupełnej świadomości rzeczy uchwalić stanowczo, postawię wniosek pośredni. Nie chciałbym już dziś uznawać dróg ani za naglące, ani za krajowe, ale możemy przygotowywać operaty, kazać Wydziałowi się rozpatrzyć, przygotować kosztorysy i plany i całą rzecz opracowaną nam przedłożyć. Nie ma nagłości, gdyż budować nie będziemy, bo nie mamy pieniędzy. Wnoszę, abyśmy w artykule Iym przyjęli nagłówek i dalej tak:

„Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem poleca Wydziałowi krajowemu, aby jak najprędzej wypracował projekta, plany i kosztorysy dróg następujących: *a*, *b*, *c*, *d* itd., przeprowadził rokowania i dopiero nam przedłożył, i od nas kredytu zażądał na tę sumę, co to całe będzie kosztować.“

W końcu przemówił sprawozdawca hr. Badeni

Komisya w przeważnej części zgadza się z Wydziałem krajowym, który na wybudowanie około 330 mil drogi, wykazał potrzebę 16 milionów. Ten nakład przechodzi absolutnie siły kraju. Nie pozostawało tedy nic innego, jak uledz konieczności i zaledwo jedną czwartą część przyprowadzić do skutku. Wobec tej konieczności, była komisya zmuszoną przedstawić Izbie i drogi do nieuwzględnienia, o których potrzebie aż nadto była przekonaną. Przytem radziła się akt, udzielonych jej przez Wydział krajowy i inne władze autonomiczne, towarzystw rolniczych, Izb handlowych i zresztą znajomości kraju, jaką członkowie komisyi tej posiadają. Tam gdzie całe okolice z dróg ogołocone zupełnie, gdzie nie ma połączenia pomiędzy koleją żelazną a okolicą, tam proszę szukać dróg przez komisyę proponowanych.

Nie możemy zważać na interesa partykularne, choć to może nie jednego z posłów zaboli, jeżeli nie widzi uwzględnionej pewnej drogi, ale trzeba patrzeć na to ze stanowiska krajowego.

Komisya mniemała, że c. k. rząd, który przez szeregi lat tak mało dbał o komunikacyę w Galicyi, a wyłącznie zajmował się komunikacyą innych prowincyj, zechce wymierzyć Galicyi sprawiedliwość. — Dwaj mężowie, którzy dziś stoją u steru spraw krajowych, znani z patryotyzmu i gorliwości, będą zapewne o tem pamiętać. Kwestya tak stoi, że drogi projektowane w miarę środków kraju należą do najnaglejszych, bo mają służyć okolicom, które dotąd żadnych dróg bitych nie miały, a nawet te trzy drogi, które p. Skrzyński z tytułu, że rząd je ma budować, chce wyeliminować z rzędu dróg naglących, są najnaglejszemi pomiędzy najnaglejszemi, i muszą być wybudowanemi kosztem kraju, jeżeli rząd nie poczuje się do obowiązku. P. Torosiewiczowi odpowiadam, że Brzeżańskie ma dziś przeszło 50 mil dróg bitych, niechajże tedy nie zazdrości Żółkiewskiemu, dla którego proponujemy dopiero teraz 26 mil dróg. Sesya teraźniejsza jest bardzo urodzajną we wnioski odroczenia, ale w kwestyi tak ważnej żaden wniosek tego rodzaju nie powinien mieć miejsca, nawet łagodniejszy wniosek p. Krzeczunowicza.

Po przemówieniu p. Sprawozdawcy cofają pp. Torosiewicz i Dunajewski swe wnioski, poczem ks. Marszałek odracza posiedzenie na jutro (w sobotę), kładąc na pierwszem miejscu porządku dziennego dyskusyę specyalną nad tym przedmiotem.

Wiedeń 15 października.

Cesarz wczoraj rano wrócił z Ischl w towarzystwie ks. Albrechta królewicza Saskiego. Około 9ej powołał do siebie hr. Hohenwarta i miał z nim dłuższą rozmowę, następnie także i z kanclerzem hr. Beustem. Wyrazy, jakie Cesarz miał powiedzieć jednemu z tych dwóch ministrów, podług *Nowej Pressy*, najlepiej malują chwilowe położenie rzeczy. „Pragnę zgody między ludami, a zatem i zgody między ministrami.“ Nie ulega bowiem wątpliwości, iż między hr. Beustem z jednej, a gabinetem hr. Hohenwarta z drugiej strony nie panuje zgoda. Powodów tej niezgody jest dosyć. Hr. Beust nie wiedział o powołaniu hr. Hohenwarta, nie znał planu akcyi hr. Hohenwarta, hr. Beust zostaje pod presyą dziennikarstwa wiedeńskiego, — dodajmy do tego: zajścia w sali uniwersyteckiej, tudzież pewne osłupienie Kanclerza na widok tak zwanych artykułów zasadniczych sejmu czeskiego, osłupienie, które pojmujemy a po części i dzielimy. Pytanie, czy Beust? — czy Hohenwart? od dawna czeka rozwiązania. Ponieważ atoli stanowisko hr. Hohenwarta w tej chwili ciągle jest bardzo silnem, przeto zdaniem naszem przesilenie musi się skończyć albo upadkiem hr. Beusta, albo też jakimś kompromisem między pp. Beustem i Hohenwartem. Mogę was atoli zapewnić, iż do tej chwili Cesarz żadnej jeszcze nie powziął decyzyi, i że wszystko, co dzienniki w tej mierze piszą, jest owocem domysłów osobistych. Lecz decyzya w ciągu dni nie wielu nastąpić musi.

Faktem jest rzeczywisty stan rzeczy, a teraz pozwólcie mi streścić przeróżne wiadomości dzienników tutejszych o przesileniu ministeryalnem. Żal nam biednego czytelnika, który przeczytawszy 10 dzienników, nie wie w końcu, czego się trzymać. *Fremdenblatt* np. donosi bez ogródki, iż o przesileniu ministeryalnem nie ma nawet mowy. *Morgenpost* w *Nachtragu* pisze, iż Cesarz z królewiczem saskim, tudzież hr. Beust byli wczoraj obecni na przedstawieniu opery *Mignon*, wszyscy w bardzo dobrym humorze, powtóre królewicz saski odwiedził w ciągu dnia rodzinę hr. Beusta, z czego wynika, iż pozycya hr. Beusta jest niezachwiana, a przesilenie skończy się oddaleniem pp. Schaefflego i Jireczka. *Vorstadtzeitung* natomiast słyszy, iż hr. Beust i szef sekcyjny Hofmann już się zaczynają wynosić z ministerstwa i spraw zagranicznych. *Presse* znowu donosi, iż przesilenie odroczone, lubo wczoraj „z najlepszego źródła“ doniosła o zamianowaniu hr. Beusta posłem w Londynie, do czego *Vaterland* złośliwie dodaje, iż niewiadomo „czy zastępca hr. Beusta zgodziłby się na usługi hr. Beusta w Londynie“. Według *Tagblattu* dobre są nadzieje, wysłanie reskryptu w odpowiedzi na adres czeski odroczone, a ministeryum hr. Potockiego jest możebnem. *Nowy Fremdenblatt* idzie o krok dalej, bo jego zdaniem Cesarz nie chciał podpisać reskryptu, lecz polecił, aby w reskrypcie warować stanowisko konstytucyjne, zaś hr. Hohenwart rad się pozbyć niepotrzebnej opieki ministra Schaefflego. Dla *Nowego Fremdenblattu* (który niedalej jak 8 miesięcy największemi obelgami obrzucał hr. Beusta) Kanclerz hr. Beust jest ostatnią kotwicą, jakiej się trzymają patryoci austryaccy. *Tagespresse* utrzymuje, iż w walce między hr. Beustem a hr. Hohenwartem cała intelligencya stoi po stronie pierwszego.

Nowa Presse nie widzi jeszcze zwrotu, ale widzi zachwianie się, pewien wypoczynek, ponieważ hr. Hohenwart po dłuższej konferencyi z hr. Beustem bardziej się skłania do kanclerza, aniżeli do p. Schaefflego. Zresztą upadek hr. Beusta byłby w oczach *Nowej Pressy* równoznaczącym z zagubą polityki austryacko niemieckiej na zewnątrz i z powrotem do przymierza austryacko-rosyjsko-francuzkiego. Oczywiście w takim razie poszedłby i hr. Andrassy .... i t. d., a źródłem wszystkich tych kombinacyj są wypadki w Auli uniwersyteckiej. Studenci odegrali tu rolę Mashama w Scribego „Szklance wody“; prawdziwe: *petites causes — grands éffets*....

Wczoraj *Nowa Presse* i *Tagblatt* pisały o gotującej się demonstracyi studenckiej i ostrzegali studentów, aby zachowali zimną krew i aby nie dawali sposobności do interwencyi policyjnej. Ostrzeżenia te, może w najlepszym zamiarze pisane, dopiero zaniepokoiły publiczność. Pokazało się bowiem, iż nikomu się ani śniło robić demonstracyi, a dzisiejsza *Vorstadtzeitung* wyraźnie donosi, iż nikt nie miał zamiaru demonstrować.

Wiadomo wam zapewne, iż sejmy morawski i tyrolski żądają w swych adresach, aby Cesarz przyjął hołd poddańczy jako „margrabia“ i jako „uksiążęcony hrabia“; wiadomo wam zapewne również, iż Dr Kaiserfeld przy zamknięciu sejmu styryjskiego wniósł okrzyk na cześć Cesarza z pewnego rodzaju „zastrzeżeniem“, bo na cześć „tego Cesarza, który się do tak brzemiennego w następstwa kroku, jak uznanie praw czeskich, nie da popchnąć“.

Dziś się odbyło w kaplicy Śgo Salwatora nabożeństwo „starokatolików“ w zupełnym porządku. Zajść nie było żadnych, lecz więcej ciekawych było na nabożeństwie, aniżeli pobożnych.

Nie potrzebuję nadmienić, iż w kołach wojskowych nie są zachwyceni z „artykułów zasadniczych“ i z roli, jaką pisma czeskie przeznaczają armii austryackiej, roli poskromicieli krajów niemieckich w państwie. Pisma czeskie robią zresztą postępy niemałe. *Politik* dziś zamieszcza artykuł wstępny pod napisem: „Kilka sposobów wytępienia Niemców“. Do pięknych doszliśmy rezultatów w dyskusyi dziennikarskiej. *Nowa Presse* nazywa Czechów: *Petroleurs* a *Politik* centralistów: *Verfassungstreue Schwefelbande* . . . . Komuż tu oddać palmę?

Paryż 9 października.

Tygodnik *La Municipalité* wychodzący od kilku dni, i będący organem skrajnej lewicy rady municypalnej Paryża, przedstawia stan miasta ze względu na ruch handlowy i produkcyjny w kolorach niemal strasznych. Ci sami właśnie radzcy, którzy są wydawcami tygodnika, podali memoryał traktujący o tym przedmiocie do ministra spraw wewnętrznych, i żądają rychłej pomocy. Jeżeli po przeczytaniu tego memoryału koloryt użyty zdaje się nazbyt ciemnym, jeżeli chciano tym sposobem prędzej skłonić rząd do wniosku przez siebie stawianego, jakim jest powszechna amnestya robotników, którzy stanowią największą część uwięzionych komunistów na pontonach i w Wersalu, to przecież podpisanym na memoryale nie można zaprzeczyć, że w rzeczy samej prawdę mówią. Bogactwo tego jedynego miasta miast na świecie, które Paryżem nazwano, w podstawie swojej jest zachwianem. Wyrachowano, że dotychczas różnica zamówień tegorocznych z zagranicy od innych normalnych czasow wynosi stratę czystą 100 milionów, pomimo, że odbyt wyrobów paryskich na wszystkich krańcach świata cywilizowanego ogromnie się zmniejszył. W pierwszej chwili po zgnębieniu komunistów przez jeden miesiąc zamówienia nadeszły w ogromnych rozmiarach, i spodziewano się podniesienia się przemysłu; ale wnet obstalunki stanęły i to nawet częściowo z winy samego Paryża, bo nie mógł dostarczyć robót, nie mając robotnika. Konsumenci uznając wprawdzie wyższość wyrobów paryskich, udają się do innych miast, do Brukselli, do Londynu, do Wiednia, i tam zostawiają pieniądze, które zwykle do Paryża płynęły. Zauważyć tu trzeba, że właśnie w tej chwili zbliża się czas, kiedy fabrykanci i robotnicy paryzcy najwięcej pracowali dla całego świata, tj. czas podarunków Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Jeżeli ten czas minie bez podniesienia się produkcyi, uszczerbek handlu i przemysłu nie da się już wynagrodzić.

Żądają więc radzcy municypalni amnestyi powszechnej, której rząd nie może, ani prawdę powiedziawszy, chce udzielać. Nie może, bo prawo amnestyi zachowało sobie Zgromadzenie narodowe; nie chce, bo umysły w niższych warstwach robotniczych, pomimo spokojnej powierzchni, wcale jeszcze nie uspokojone. Największa część mieszkańców przedmieść robotniczych należy sercem i duszą do partyi komunistycznej, a w obecnej chwili najbardziej się zbliża do bonapartystów, którzy, jak to od dawnych czasów Napoleon III praktykował, robotnikom przymilają się.

Trzeba więc koniecznie w tym względzie coś zrobić, i Thiers, oprócz sprawy traktatu cłowego, szczególnie się stanem Paryża zajmuje.

O traktacie cłowym z Niemcami dzienniki już przestały pisać, bo, jak wątpić nie można, podróż Pouyer-Quertier z pełnomocnictwem zupełnem i powołanie hr. Arnima do Berlina, dają rękojmię niezawodnego zawarcia i podpisania traktatu. Więcej teraz jest przedmiotem dyskusyi dzienników, i to nawet angielskich, zupełna nieznajomość planu Bismarka, iż tenże chowa monetę brzęczącą w skarbie. Dzienniki angielskie będąc echem obawy opinii publicznej, pytają, czy Bismark naprawdę chce kryzys finansową w Europie sprowadzić? czy chowając srebro i złoto, w razie danym ogólnego podrożenia tych materyałów chce poprostu zrobić dobry interes i spekulować swojemi pieniądzmi? lub też czy, co Anglię najbardziej niepokoi, chce sprowadzić trudności finansowe li tylko dla bankierów angielskich, którzy się najbardziej przy poręczeniu weksli francuskich wiązali? Sytuacya finansowa na wszystkich giełdach europejskich jest w oczekiwaniu prędkiego ułożenia tej kwestyi pieniężnej; w przeciwnym bowiem razie niesłychana kryzys wstrzęsłaby całym światem finansowym.

Zmiany niektórych podatkow niestałych, jakim jeden jest zdrożenie znaczków pocztowych, nie dobrze jakoś wypadają, bo jest już mowa o powrocie do dawnego porto. Widać, że system protekcyjny złe wydaje owoce. Thiers powinien na to baczyć.

Bardzo żywo zajmuje się on wszystkiem, co wojskowością trąci. I tak ciągle zwiedza obozy około Paryża otacza się jenerałami, konferuje ciągle z kwestyą reorganizacyi armii, a przytem wszystkiem jest uporczywym obrońcą ustawy rekrutacyjnej z roku 1832 i przeciwnikiem powszechnej obrony narodowej. Thiers jako taktyk i strategik nie uznaje wyższości Moltkego umiejącego korzystać z wszystkich wynalazków nowożytnych do poruszenia narodu pod broń. Thiers trzyma się jeszcze Napoleona I i sądzi, że wojskiem dobrze wyćwiczonem i dobrze prowadzonem, z 300 do 400,000 ludzi złożonem, każdego nieprzyjaciela pobić można, nawet Niemców. Oby tylko nie zapędził się zanadto prędko dla odwetu trzymając się swej teoryi. Obwarowanie Paryża, jak się zdaje, nie tylko nie będzie opuszczone, ale nawet powiększone. Naprawiają i odnawiają warownie uszkodzone, wciągają w obręb uzbrojeń miejsca, które Prusakom za punkta zaczepki służyły. I tak na południe Paryża mają założyć warownie podobne do Mont Valerien, tego klucza zachodniej części Paryża koło Longjumeau.

Śmierć ministra Lambrechta kierującego sprawami wewnętrznemi po ustąpieniu Ernesta Picarda, bardzo przykre wrażenie zrobiła na publiczności. Przypadek taki wzbudza pytanie: coby się stało w razie tak nagłej śmierci Prezydenta rzeczypospolitej? Zaiste nikt w świecie nie jest w stanie odpowiedzieć w tej chwili na to pytanie. Spadkobiercą Lambrechta ma być minister robót publicznych Wiktor Lefranc, a na miejsce tego ostatniego naznaczają Periera syna starszego Kazimierza Periera. (Wiadomo, że następcą po Lambrechcie został Perier. *Red.*)

Wybory do rad departamentowych odbywały się wczoraj we wszystkich kantonach Francyi. Ile dotychczas są znane, to na północy kilku Bonapartystów i to bardzo wybitnych zostało wybranych. Jak np. Dugué de la Fauconerie, Roulland, Schneider. Większe miasta na południu wybrały znowu radykałów najskrajniejszych. Rezultat wszystkich wyborów dopiero jutro będzie można ocenić. Kapryśne głosowanie powszechne sprawiło dosyć figlarne wydarzenie. W departamencie Oise wybrano w Clermont radzcą departamentowym księcia Aumale, a zaraz w drugim kantonie księcia Mouchy, męża Anny Murat.

Eksimperator wraca z Torquai do swej rezydencyi do Chiselhurst koło 15go października. Pani Pierrefonds (tytuł incognito Cesarzowej) to samo koło 15go b. m. wróci z Hiszpanii.

Kapitan Rossel delegowany wojny pod Komuną na śmierć skazany. Spodziewają się, że sąd apelacyjny znowu odrzuci ten wyrok i drugi raz naznaczy innych sędziów.

Thiers przecież po ukończeniu rokowań w Berlinie na kilka dni pojedzie na wakacye. Wybrał sobie Rambouillet koło Wersalu na miejsce *buon retiro*.

Wiedeń 15 października. Sytuacya nie zmieniła się do tej chwili. Wprawdzie cesarz przyjechał w sobotę rano do Wiednia i wezwał natychmiast do siebie hr. Hohenwarta, a potem hr. Beusta, lecz rezultat rozmowy dotychczas nie wiadomy. Na giełdzie, jak piszą dzienniki wiedeńskie, opowiadano sobie szczegóły tego posłuchania, atoli uważać to tylko można za prosty wymysł dla zaalarmowania giełdy zwykle łatwowiernej. Nie trudno się jednak domyśleć, że jeźli cesarz rozstrzygnął już rzeczywiście owo przesilenie, to niezawodnie zapatrywał się na całą sprawę przedmiotowo, a nie zważał na to czy się prędko o tem dowiedzą dzienniki wiedeńskie i co o tem napiszą, lub czy giełda wcześniej lub później wyrwaną będzie z niepewności. Dość ważną byłoby wskazówką — o czem pozwolimy sobie powątpiewać — że na obiedzie dworskim w sobotę był obecnym także hr. Beust.

Tymczasem sejmy kończą swą tegoroczną czynność parlamentarną. D. 14 b. m. zamknięte zostały wszystkie niemal sejmy, obraduje tylko jeszcze sejm czeski i galicyjski, ale i te za dni kilka zakończą swą czynność. Najdłużej może otwartym będzie sejm czeski, gdyż odpowiedź cesarska na adres tego sejmu ociągnie się podobno w skutek przesilenia ministeryalnego, aż do jego ostatecznego załatwienia. Kolizya ta przyspieszyć właśnie może zakończenie kryzys ministeryalnej, dlatego też spodziewają się powszechnie, że w przeciągu najdalej 48 godzin wiadomym już będzie rezultat orzeczenia cesarskiego. Z wiadomością o zamknięciu sejmów łączy się oczywiście druga o otwarciu Rady państwa. Dotychczas słychać, że otwartą zostanie 28 lub 30 października; wiele nad tem zastanawiają się obecnie szczególniej w dziennikarstwie, czy miejscem zebrania się parlamentu austryackiego będzie Wiedeń czy inne jakie miasto w Przedlitawii. Wobec bardzo wzburzonych umysłów w Wiedniu, a ciągle jeszcze podjudzanych przez dzienniki, nasunęła się właśnie ta myśl, czy nie byłoby bezpieczniej Radę państwa zwołać do Kromieryża. I tę kwestyę blizka przyszłość rozstrzygnie.

Wobec zawichrzenia na polu polityki wewnętrznej wywołanego elaboratami czeskiemi, przybyła nowa trudność więcej — powstanie w Pograniczu wojskowem. Ostatnie wiadomości stwierdzają wprawdzie, że jest ono już pokonanem, atoli druga część tychże wiadomości, iż wielu powstańców schroniło się w góry, może jeszcze trochę niepokoić. Szczegółów dokładnych całej tej sprawy nie mamy, ale też nawet dzienniki zagrzebskie nader skąpe przynoszą o całem tem zajściu wiadomości. Dziwniejszą wszakże byłoby rzeczą, co donoszą do dzienników wiedeńskich z Pesztu, że ministrowie węgierscy dopiero z gazet mieli się dowiedzieć o tych wypadkach, gdyż władze wojskowe w Kroacyi zawiadamiały wprost hr. Andrassego bawiącego obecnie w dobrach swoich, z pominięciem zatem Pesztu.

— *Wiener Abenpost* ostatnia polemizuje znowu z *Wehrztg* i oświadcza, że zarzuty tego dziennika co do rozdziału wojska, jak go proponują elaborata, są bezzasadne, gdyż wspólność armii pozostaje nietkniętą, lecz owszem jeszcze dokładniej jest określoną niż w konstytucyi grudniowej. Organ urzędowy przytacza prócz tego z dzienników czeskich i węgierskich kilka ustępów odnoszących się do sytuacyi obecnej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 października. Zwołane na wczoraj na godzinę 6tą wieczór Zgromadzenie opodatkowanych mieszkańców miasta celem zastanowienia się nad potrzebą zaciągnięcia pożyczki dla uporządkowania miasta, a to stosownie do projektu Prezydenta Dra Dietla, odbyło się w oznaczonym czasie w Muzeum przemysłowem. Przebieg Zgromadzenia przedstawiał niesłychany chaos, a to głównie z winy komitetu zwołującego, który nietylko, że na zebranie w komplecie się nie stawił, ale nawet zaniechał sformułowania wniosków i wyboru specyalnych sprawozdawców. Ztąd dyskusya toczyła się o przedmiotach często ze sprawą pośredni zaledwie związek mających, lub o kwestyi formalnego traktowania.

Zebranie zagaił przemową p. Dworski jako przewodniczący komitetu zwołującego i został przez aklamacyę wybrany przewodniczącym zebrania. Powołał on p. Korneckiego na sekretarza, i zawezwał p. Gwiazdomorskiego do odczytania sprawozdania komitetu obywateli miejskich. Zaledwie jednak część pierwsza sprawozdania została odczytaną, Zgromadzenie przystąpiło do ogólnej dyskusyi, i to nie nad sprawozdaniem, które w pierwszej części żadnych wniosków nie stawia, ale nad sprawą potrzeby pożyczki.

Radca Zieleniewski zabiera głos i mówi, że Kraków dopóki jest ufortyfikowany rozwijać się nie może stawia zatem wniosek odroczenia pytania o zaciągnięciu pożyczki celem uporządkowania miasta, do czasu uzyskania zniesienia fortyfikacyi; bo po cóż porządkować miasto i czynić wielkie nakłady, kiedy miasto może każdej chwili uledz zbombardowaniu. (oklaski).

P. Hoff przemawia za potrzebą pożyczki (hałas w sali, przewodniczący wzywa do porządku) i wyraża zaufanie Radzie miasta, która zawsze postępuje z należnem zastanowieniem: sądzi zatem, że nie ma co mówić tu o tej sprawie.

P. Śliwiński. My jesteśmy biedni rękodzielnicy, siedzimy w długach, zkąd nam i za co robić pożyczki. Nam wodociągów nie trzeba, mamy na to służących, aby nosili wodę, a płacić pożyczki nie możemy.

Dr Aleksander Kremer dowodzi potrzeby różnych zmian w mieście, jak zaprowadzenia wodociągów, kanałów, systemu beczkowego wywożenia nieczystości (hałas w sali, przewodniczący wzywa do porządku) i radzi nie czekać na zniesienie fortecy, co może jeszcze się ciągnąć lat ze 20, ale zaraz przystępować do uporządkowania miasta.

Dr Chmielecki mówi, że przedmioty są albo zbytkowne, albo potrzebne, rentowne lub nie. Jeśli to, co mamy przerobić, nie ma się rentować, to nie będzie zkąd zapłacić pożyczki, więc jej i zaciągać nie można; jeśli zaś to są przedmioty rentowne, to z ich dochodów potrzeba powoli poprawiać je, więc znów pożyczka niepotrzebna.

P. Leon Feintuch w zasadzie nie sprzeciwia się pożyczce, bo potrzeba szlachtuza, kanalizacyi, bruków; ale nie chce pożyczki na wodociągi, a szczególniej na Sukiennice. Te ostatnie są próżnym wydatkiem, co sam pochłonie miliony.

P. Zieleniewski powtórnie mówi o potrzebie odroczenia dyskusyi o pożyczce do czasu zniesienia fortyfikacyj i stawia wniosek: Zgromadzenie uchwali wysłać telegram do marszałka Sejmu, aby petycya Rady miasta w sprawie zniesienia fortyfikacyj, jeszcze w bieżącej sesyi przyszła pod obrady izby.

Wniosek ten przyjęto i polecono prezydyum wysłanie telegramu.

Dr Machalski objaśnia Zgromadzenie, że fortyfikacye będą oddalone według nowych planów wojskowych tak, że nie będą stawiały tamy rozwojowi miasta.

Zgromadzenie jednak uchwala wniosek pierwszy p. Zieleniewskiego, że dyskusya nad pożyczką na teraz odracza się.

Następuje pytanie, czy i nad czem dalej obradować. P. Szczepański stawia wniosek, aby odczytać tylko tę część sprawozdania, która mówi o sprawach niepotrzebujących pożyczki do swego załatwienia.

Dr Mieczysław Bochenek stawia wniosek, aby Zgromadzenie uchwaliło wykreślić z dyskusyi sprawę Sukiennic, jako już przesądzoną, gdy Rada miasta uchwaliła plany i sumy wymagane do ich odbudowy; a to dla dania dowodu, że szanujemy władzę przez nas wybraną, że nie jesteśmy anarchistami, którzy występują przeciw już zapadłym uchwałom powziętym przez wybraną przez nich samych Radę.

Dr Warschauer utrzymuje, że po uchwaleniu wniosku p. Zieleniewskiego, cała dalsza dyskusya wydaje mu się niepotrzebną.

P. Tarasiewicz popiera gorąco wniosek Dra Bochenka, który jednak przy głosowaniu upada.

P. Kornecki stawia wniosek, aby sprawę odesłać do komitetu, któryby zmienił swe wnioski, stosownie do uchwały zgromadzenia w ten sposób, aby nowemu zebraniu przedstawił najpilniejsze potrzeby miasta, mogące się załatwić bez zaciągania pożyczki.

Dr Kleczyński powątpiewa, aby komitet, który się oświadczył za potrzebą zaciągnięcia pożyczki, chciał stawiać nowe wnioski na zasadach przeciwnych swemu przekonaniu.

P. Szczepański popiera wniosek p. Korneckiego, twierdząc, że Komitet dla dobra miasta podejmie się niezawodnie nowej pracy wygotowania nowego projektu, w którym wyjdzie z zasady przyjętej przez zgromadzenie, że pożyczka jest niepotrzebna.

Po krótkiej dyskusyi, w której p. Estreicher przemawiał przeciw sprawozdaniu Komitetu, p. Fink przeciw potrzebie rozpraw o rzeczach podlegających zwyczajnym obradom Rady, do jakich należy użycie funduszów bez zaciągania pożyczki posiadanych, a p. Zieleniewski bronił Komitetu przeciw p. Estreicherowi—Zgromadzenie uchwaliło wniosek p. Korneckiego i rozeszło się. Komitet, ani nikt z komitetu nie oświadczył, czyli zamierza lub nie, podjąć się wypracowania nowego projektu i zwołania nowego zebrania.

— Na weteranów polskich w zakładzie Śgo Kazimirza w Paryżu pod opieką Sióstr Miłosierdzia otrzymaliśmy:

Od W. 1 złr., od p. Wład. Michałowskiego z Witkowic 20 złr., od J. K. S. 5 złr.; razem 26 złr.— co z poprzedniemi datkami 41 złr., czyni 67 złr.

— Dowiadujemy się, że z powodu słabości hr. Adama Skorupki, p. Stanisław Koźmian obejmuje z dniem dzisiejszym ogólne kierownictwo teatru krakowskiego, p. Rychter zaś reżyseryę sceny. Hr. Skorupka, którego usiłowania w pierwszych zaraz czadach po objęciu dyrekcyi zdołały podnieść scenę do prawdziwie artystycznej wysokości, i dziś daje dowód swej pieczołowitości o nią, powierzając jej ster w takie ręce. Teatr będzie przez dni kilka zamknięty, dla uskutecznienia potrzebnych reparacyi i przygotowania się do przyszłych przedstawień.

— Już nieraz zwracaliśmy uwagę na niewłaściwość traktowania spraw osobistych w Radzie miejskiej na jawnych posiedzeniach. Dyskusya nie może być wtedy szczerą i otwartą, jak być powinna, i dla tego regulamin należałoby zmienić pod tym względem. Z zadziwieniem zaś wyczytaliśmy w *Kraju* inserat komisarza targowego p. Siermontowskiego, który pociąga do odpowiedzialności publicznej Dra Warschauera za jego o nim zdanie, a nadto przytoczone fałszywie, bo wyrwane z całości. P. Siermontowski podlega kontroli p. Warschauera, jak i każdego radzcy, i nie może się obrażać, gdy który z radzców odmawia przychylenia się do jego prośby; do Prezydenta zaś a nie do urzędnika Magistratu należy wezwać mówcę do porządku, gdyby w mowie swojej przeszedł granicę dyskusyi dozwolonej.

— Policyant znalazł wczoraj w rynku 1 złr. i złożył go w depozycie policyjnym.

— Dziś rano przytrzymano w ulicy Szpitalnej lokaja Józefa Barana, gdy sprzedawał 6 łyżek stołowych i 6 łyżeczek do kawy, skradzionych z kredensu hr. Stan. Mieroszowskiego, u którego służył.

— Dziś w nocy Dr Adam Asnyk usłyszawszy, że ktoś próbuje otworzyć drzwi sieni domu jego przy ulicy Łobzowskiej L. 99 *a*, wyszedł do ogrodu i ujrzał człowieka uciekającego ku Rudawie; a potem znalazł w sieni zawiniątko konopi napuszczonych siarką, spojonych drutem i szpagatem, które się już tliło, i prawdopodobnie wrzuconem zostało przez wybitą szybę w oknie sieni.

— Dnia 27 b. m. odbędzie się o godzinie $10\frac{1}{2}$ przed południem posiedzenie pełnej Rady powiatowej krakowskiej. Na porządek dzienny zapisane są:

Sprawozdanie z czynności Wydziału powiatowego; budżet na r. 1872; wnioski względem wysokości dodatków do podatków stałych w r. 1872 na potrzeby Wydziału i na drogi (sprawozdawca wice-prezes Roman Konopka). Zatwierdzenie umowy, na mocy której gminy Brzezie narodowe i Brzezie szlacheckie łączą się w jedną gminę Brzezie; tudzież zatwierdzenie podobnego rodzaju umów, które po ten czas przedłożone będą (sprawozdawca sekretarz Szewczyk). Zezwolenie na pobór dodatku gminnego 25% do podatków na potrzeby gminy Zwierzynieckiej (sprawozdawca Dr Machalski). Sprawozdanie delegatów Rady powiatowej do komisyi rekrutacyjnej (sprawozdawca Adam Tański). Sprawozdanie o stanie, potrzebach i funduszach drogi powiatowej wrocławskiej (sprawozdawca Adam Tański). Preliminarz budżetu na r. 1872, oraz rachunki Wydziału z r. b. są od 13go b. m. złożone w biórze Wydziału do przejrzenia przez kontrybuentów.

— Od p. Żychlińskiego odbieramy następującą dalszą listę składek:

Na budowę teatru narodowego w Poznaniu złożyli dalej pp. Władysław z Lubrańca Dąmbski z Wojnicza 100 złr. (1 akcya); N. N. 10 złr.; za łaskawem pośrednictwem p. Ryszarda Straszewskiego z Rzeszowa: Kasyno rzeszowskie 37 złr., p. Henryk Straszewski 5 złr., Ludwik hr. Wodzicki z Tyczyna 100 złr. (1 akcya); za łaskawem pośrednictwem Wład. hr. Russockiego z Kołomyi: p. Zenon Krzeczunowicz 50 złr., pani hr. M. Dzieduszycka 1 złr., Władysław Poźniak 1 złr., Wilhelm Oeczedy 1 złr., Libermann 1 złr. Rund 1 złr., Brüller 1 złr., Stronczak 1 złr., Józef Charkiewicz 1 złr.; za łaskawem pośrednictwem marszałka Dr Karola Pawlińskiego w Samborze: pp. Ludwik Dolański 2 złr. 100 złr. (1 akcya), X. Jan Jedliński 2 złr., X. Fr. Podgórski 5 złr., Wilhelm Kasparek 2 złr., Franc. Kolczykiewicz 50 cent., Karol Maresch 1 złr., J. Stradiot 1 złr., Hild 1 złr., Szemelowski 2 złr., Witz 2 złr., Wołosiański 2 złr., Rohn 2 złr., Budzynowski 1 złr., Dr Ehrlich 2 złr.— Ogółem wpłynęło zatem dotąd na moje ręce *13,438 złr. 71 centów, 1,000 franków 2 dukaty* i *13 talarów*.

Z powodu, że z wielu jeszcze okolic obywatele pośredniczący w zbieraniu składek nie nadesłali dotąd takowych, przedłużam pobyt mój w Krakowie.

Dzienniki lwowskie upraszam o łaskawe powtórzenie powyższego sprawozdania. *Teodor Żychliński.*

— X. J. Polkowski z Lubostronia w Wielkopolsce, przysłał do muzeum archeologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, kilka zabytków z katakomb rzymskich i siekierki kamienne z wykopalisk wielkopolskich.

— Wczoraj obchodzono w Tarnowie z wielką wspaniałością 50 letnią rocznicę kapłaństwa biskupa tarnowskiego X. Józefa Alojzego bar. Pukalskiego. Rada miasta Tarnowa przeznaczyła 1.000 złr. na koszta tego obchodu. W wilię tego dnia wieczorem wyprawiono X. Biskupowi serenadę przy pochodniach, a wczoraj rano zbudzono jubilata także muzyką. Rada miejska, stowarzyszenia, cechy, szkoły, poprowadziły X. Biskupa do katedry przez bramę tryumfalną i odprowadziły go z powrotem do mieszkania. Około 300 księży zjechało na ten obchód z całej dyecezyi, a prócz tego był obecnym Arcybiskup lwowski X. Wierzchlejski, delegacya kanoników z Krakowa i wielka liczba obywatelstwa wiejskiego. Wieczorem było całe miasto oświetlone, jakoteż przybrane było kwiatami i lampami popiersie jubilata przed ratuszem. Około 60 księży było przyjmowanych gościnnie w domu biskupim, reszta zaś w seminaryum.

— **Lwów** 13 października.

(*H.*) Wczoraj odbyło się w tutejszej katedrze łacińskiej powięcenie i otwarcie odnowionej kaplicy Zamoyskich. Kaplica ta położona poniżej presbiteryum od południowej strony, fundowana przez arcybiskupa lwowskiego Jana Zamoyskiego, początkowo z osobnym wchodem na cmentarz kościelny, przerobioną została przy końcu zeszłego wieku przez arcybiskupa Wacława Sierakowskiego, który ustawił w niej dwa boczne ołtarze, zniósł wchód na cmentarz i połączył ją z kościołem. Prawdopodobnie wkrótce po śmierci arcybiskupa Sierakowskiego obrócono ją na skład rzeczy kościelnych, w skutek czego ucierpiały niemało dwa pomniki alabastrowe (dłuta Aleksandra Prochenkowicza), bez wątpienia najpiękniejsze ze wszystkich, jakie tutejsza katedra posiada, przedstawiające w leżącej postaci arcybiskupów lwowskich: wspomnionego Jana Zamoyskiego fundatora († 1614) i Jana Tarnowskiego, późniejszego dobrodzieja tej

napisem: „Teka Tromtadraty — Mameluki i Mameluczki — przez Pośmieciuszkę z nad Pełtwi“.

— Członkiem Rady powiatowej Sokalskiej z gmin wiejskich wybrany został Dr Waleryan Filipkowski, adwokat w Sokalu.

— We Lwowie umarł d. 12 b. m. Rafał Karatnicki, pierwszy sekretarz Wydziału krajowego i naczelnik kancelaryi sejmowej, a d. 13 inżynier Wydziału krajowego Biesiadecki, ojciec byłego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— D. 12 bm. spadł pierwszy śnieg we Lwowie, ale kiedy w Krakowie pruszył tylko z deszczem, we Lwowie leżał długo grubą warstwą.

— Z powodu wzmianki naszej o nieszczęściu, jakiemu uległ inżynier p. Idzikowski w tunelu łupkowskim przez przysypanie go, donoszą *Dz. Polskiemu*, że inny był powód tego wypadku. Zjeżdżał on wózkiem kolejowym po równi pochyłej, którą sam był zbudował do kamieniołomów, gdy złamał się hamulec, i wózek pędził pośpiesznym ruchem, aż wyskoczył z szyn, wyrzucił p. Idzikowskiego, i przewalając się złamał mu rękę i dwa żebra. Było to 30go sierpnia. Lekarz tunelowy p. Męciński przyniósł mu pierwszą pomoc, a następnie zjechali dla leczenia go inni jeszcze lekarze z Sanoka, gdy już co do żeber i płuc nie zachodziła żadna obawa, a tylko zachodziła wątpliwość pod względem zgruchotanej ręki.

— D. 14 b. m. nastąpiło otwarcie szkoły dramatycznéj we Lwowie. Zagaił zebranie p. Waleryan Podlewski, prezes Towarzystwa przyjaciół sceny narodowéj; poczem miał mowę p. Władysław Zawadzki, dyrektor szkoły.

— N. 10 *Chaty* z d. 10 b. m. zawiera: „O pierwszym początku Arcybractwa czci Najśw. Sakr. połączonego z opieką ubogich kościołów“ (dokończenie);— „Obrazek w chacie“ (wiersz); — „Niezapominajki“ (powiastka) X. M. S.;— „Szarańcza“ (W. W.); — „Rady gospodarskie“;— „Różności“;— „Od pisarza *Chaty*“.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 14 i 15 października pogoda; termometr dnia 14 doszedł do 6°.4 od 0°.8, zaś dnia 15 do 6°.6 od — 1°.0 R. Barometr opada; dnia 16 października o godzinie 6ej rano stan jego był 332.20, termometru — 2°.8 R.

— We wtorek dnia 17 października, Śgo Florentego biskupa.

TEATR. Ażeby scena rozwijać się mogła, potrzeba pewnej równowagi, pewnego współzawodnictwa usiłowań między nią a publicznością. Nieraz obija się o uszy nasze zwrotka: „niech teatr będzie dobry, a zawsze będzie pełnym.“ Na to odpowiedziećby można odwrotnie: niech teatr zawsze będzie pełny, a stać się musi dobrym samą siłą zasobów, dozwalającą nieszczędzić kosztów na ulepszenie sceny. Widzieliśmy już niejednokrotnie scenę naszą na takiej stopie, że jej zazdrościć mogły świetności inne stolice rozkawałkowanej Polski. Ale przeznaczeniem było zawsze Krakowa być szkołą, pepinierą, że tak powiemy, artystów dramatycznych, którzy rzuceni na większą arenę zdobywali sobie narodową sławę. Traciliśmy jeden po drugim owoce wychodowane na naszej bujnej niwie artystycznej, a dla czego? bo nasz teatr nie mógł równie chojnie jak inne stolice ojczyste nagradzać wyrastających nad poziom talentów. Zatrzymać je, posiadać, cieszyć się niemi i chełpić, było, powiedzmy prawdę, w mocy kilkadziesiątysięcznej publiczności miasta naszego, ale na to potrzeba solidarnej dążności w popieraniu wysileń kierownictwa teatralnego, potrzeba życzliwej chęci, a nie osobistych antagonizmów zewnętrznych.

W takich stosunkach nie może teatr tutejszy (który mówiąc nawiasem na przeszło dwadzieścia przedstawień, w bieżącym kursie zaledwo cztery razy miał pełną salę i to gdy występował p. Rychter) teatr nasz niemoże, powtarzamy, samych skończonych zaciągać w swoje szeregi artystów; musi on skrzętnie uprawiać siły początkowe, dać im rozwijać się i dojrzewać. Być może, że czasem mniej właściwe siłom owym przypadało zadanie, że nie mogły one dosięgnąć owych zenitów sztuki, do jakich kiedyindziej byliśmy przyzwyczajeni, zaprzeczyć jednak nie można, że młode talenta poczynają się stopniowo wyrabiać, a u niektórych — co dla małego jak nasz teatu ważną jest rzeczą — kształcić się w różnowzorych kierunkach. Dojrzewający ów zastęp obok kilku dojrzałych znakomitszych talentów, jakie scena nasza posiada, może znów, wzmocniwszy się nadto spodziewanemi nabytkami, postawić ją na tej wyżynie, na jakiej stała niedawno, tem bardziej, że i p. Rychter, jak nam wiadomo, z dotychczasowego gościa ma się zamienić na pożądanego jej gospodarza.

Zanim donieść o tem będziemy mogli, jako o dokonanym fakcie, winniśmy zdać sprawę z ostatnich gościnnych wystąpień p. Rychtera w ubiegłym tygodniu. We wtorek widzieliśmy go w roli kapitana Cobridge w niegrywanej tu dotąd (za obecnej dyrekcyi) komedyi w 2 aktach *Lektorka czyli Pustota młodzieńca* przez p. Boyard, przekładu I. S. Jasińskiego, i w sobotę w 4-aktowym dramacie p. Narzymskiego uwieńczonym pierwszą nagrodą na zeszłorocznym konkursie p. t. *Epidemia*.

Komedya *Lektorka* przedstawia okropne skutki rzuconej plamy na dobre imie kobiety. Młody oficer Artur szukający sławy w łatwych podbojach, skrada się pod okna Emilii i dostrzeżony w tej nocnej wyprawie nie usiłuje przez próżność wyprowadzić podejrzliwych z błędu. Mąż Emilii, który go wyzwał, ginie z jego ręki w pojedynku. Emilia pogardzona przez wszystkich, wyklęta przez ociemniałego ojca, tuła się bez domu i przyjmuje w końcu rolę lektorki u niego. Ślepy starzec niepoznając w niej swojej córki, przywięzuje się do niej bezwiednie a Artur, który umiał sobie pozyskać jego względy, przekonawszy się jakie tortury przeszła ofiara jego lekkomyślności, wynagradza błąd swój ofiarowaniem jej ręki.

Rola ślepego starca (kapitana Cobridge) jest przeważnie popisową, a przynajmniej taką uczynił ją artysta, który każdej prawie roli, w której występuje, umie nadać podobny charakter, jak to widzieliśmy również w roli Karwackiego w *Epidemii*, mianowicie tam, gdzie rola staje się dramatyczną. P. Rychter przeprowadził obie wspomnione role, chociaż tak różne od siebie, przez szeroką skalę wewnętrznej walki, uplastyczniając jej odcienia z całą artystyczną potęgą. W *Lektorce* należy się oddać słuszność dobrze cieniowanej grze pani Parżnickiej (Emilia) i p. Ładnowskiego syna (Artur), który zdobył sobie ową lekkość i swobodę na scenie, jakiej dawniej w grze jego niedostrzegaliśmy. W *Epidemii*, niemówiąc o innych, którzy już dawniej wielokrotnie te same przedstawiali rolę, p. E. Baumanowna grzą swoją przewyższała dotychczasowe oczekiwania.

W komedyi 3-aktowej *Mąż na wsi* wystąpił we czwartek w roli gościnnej p. Holtzman (Ferdynand Colombet). Nie można odmówić mu zarodów talentu, który usilną pracą dałby się zapewne wprowadzić w właściwe karby. Zbytek pewności siebie i nieco przesadnej swobody, charakteryzujący się szczególnie niepotrzebnym tańcem po scenie, zdają się być nabytkiem scen prowincyonalnych, gdzie fałszywy efekt zwykł popłacać.

Otrząśnienie się z tych przywar mogłoby uczynić debiutanta, o ile z jednego razu sądzić można, użytecznym członkiem scen. Pomimo dobrej gry p. Ładnowskiego, (Cezar Poligyni) swobodnej naiwności panny Ćwikińskiej (Paulina) i paru jeszcze innych osób grających w tej sztuce, nad tokiem przedstawienia ciężyła jednak jakaś atmosfera nieładu i sztuka ta nie zrobiła tym razem właściwego wrażenia.

Mniej jeszcze mogło zadowolić wczorajsze przedstawienie *Zbójców* Szyllera. Było to za ciężkie brzemie na siły dotąd nie zorganizowane. Prócz p. Ładnowskiego (Franciszek Moor) p. Parżnickiej (Emilia) i p. Fiszera (Spiegelberg) inne role nie znalazły właściwych wykonawców. P. Webersfeld (Karol Moor) wprawdzie z czuciem i dobrem pojęciem wypowiedział scenę rozpaczy Karola po otrzymaniu braterskiego listu, ale w ogóle nie był to Karol jakiego wyobraził Szyller. Wielkie utwory, jeżeli nie mają stać się parodyą, winny mieć dobitny koloryt w całej swej plastyce. Inaczej łatwo da się zastosować przysłowie: *Du sublime au ridicule il n'y a qu'un pas.*

Opuściliśmy w szeregu kolejności przedstawioną we wtorek komedyą 1-aktową J. A. hr. Fredry *Piosnka Wujaszka*. Ucieszna to krotochwila, pomimo iż tyle razy była już powtarzaną, zawsze publiczność w wesołe wprowadza usposobienie. Prócz niezrównanej w roli Piperkowskiej, p. Ekerowej i p. Siedleckiego, już dziś niewystępuje nikt z tych, co pierwszy raz tę komedyę na scenie naszej tak wybornie grali. Jednak z zadowoleniem patrzyć można było na p. Zamojskiego w roli wujaszka, chociaż ją grał odmiennie od swych poprzedników, a co więcej w roli Kaspra p. Nowakowski nie był zupełnie nie na miejscu.

Sprawy sądowe.

Kraków 16 października.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 17 października: Franciszka Dorasa o oszustwo; Jana Bratki o ciężkie obrażenie ciała.

We środę d. 18 października: Macieja Filipczyka o zabójstwo; Marcina Nowaka o kradzież; Karola Małka o ciężkie obrażenie ciała.

We czwartek d. 19 października: Michała Najducha o rabunek; Jana Nowaka o ciężkie obrażenie ciała; Józefa Rachwalskiego o ciężkie obrażenie ciała.

W piątek d. 20 października: Franciszka Szmacirza o kradzież; Katarzyny Korkowy o kradzież; Józefa Stawowczyka o ciężkie obrażenie ciała; Katarzyny Woźniakowy o kradzież.

W sobotę d. 21 października: Sebastyana Gładysza o kradzież; Antoniego Patorka o ciężkie obrażenie ciała; Franciszka Janowskiego o ciężkie obrażenie ciała.

We wtorek dnia 17 października: rozprawa ostateczna w sprawie skonfiskowanego numeru dziennika *Kraj* z 11 lipca b. r.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obligacye Rumuńskie.

Zamieściliśmy w *Czasie* z d. 12 b. m. na tem miejscu wiadomość z Berlina, iż bliskim jest ukończenia plan ugody między reprezentantami posiadaczy obligacyj rumuńskich, a reprezentantami zagranicznych komitetów, a to w ten sposób, iż posiadacze obligacyj otrzymają rękojmię procentu 5% od obligacyj i spłatę zupełną minionego kuponu. Adwokat zaś tutejszy p. Faustyn Jakubowski, uproszony przez posiadaczy tych obligacyj w Krakowie związanych w stowarzyszenie, udał się do Wiednia dla porozumienia się z komitetem tamecznych posiadaczy. Według jego doniesienia, posiadacze obligacyj za zgodą rządu rumuńskiego (o której doniósł telegram nadeszły z Bukaresztu) mają utworzyć spółkę, w celu dokończenia budowy kolei. Kapitału potrzebnego, a wynoszącego około 140 milionów talarów, dostarczą bankierzy berlińscy, wiedeńscy i wrocławscy. Na sumę tę wystawione zostaną nowe obligacye pierwszeństwa. Tym sposobem zwiększy się ilość obligacyj; ponieważ zaś rząd rumuński obowiązał się płacić 7½% od dalinych, a przez wypuszczenie nowych powiększy się ilość obligów, tak, iż rozdzielając sumę procentów rocznych przez rząd poręczoną na wszystkie dawne i nowe obligacye, wypada tylko 5½%; przeto rząd rumuński opłacać będzie tylko po 5% od obligacyj dawnych i nowych, począwszy od dnia zawarcia konwencyi, i wypłacone będą zaległe kupony, wedle dawnej stopy, to jest po 7½%.

Gaz. Lwowska z 14go bm. ogłasza obwieszczenie Namiestnictwa z d. 30 września, zawiadamiające, iż Minister spraw wewnętrznych przy reskrypcie z d. 10 lipca nadesłał wzory statutów towarzystw akcyjnych rolniczych, handlowych i przemysłowych, z zaleceniem, aby przy układaniu statutów dotyczących towarzystw trzymano się pomienionych wzorów. Wzory te mogą być przejrzane w biórze pomocniczem Namiestnictwa i odpisy z nich sporządzone na koszt stron żądających.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 14 października.

Licytacye: D. 4 grudnia w sądzie pow. w Ropczycach sprzedaż egzek. gruntu rust. N. 14 w Konicach. — D. 30go paźdz. w sądzie pow. w Delatynie sprzedaż egzek. realn. N. 552 tamże. — D. 27 paźdz. w sądzie pow. w Jaśle licytacya celem dostawy żywności dla więźniów tego sądu.— D. 23, 24, 25 i 26 paźdz. w pow. dyrekcyi skarbu w Przemyślu licytacya celem wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego w Cieszanowie, Jarosławiu, Mościskach i Przemyślu.

Zawiadomienia: Starostwo w Samborze współwłaścicieli wsi Biliny wielkiej o mianowaniu dla nich kuratorem p. Piotra Lityńskiego w sprawie wykupu lub regulacyi ciężarów gruntowych w tejże wsi.

Przyjechali do Krakowa od 14 do 16go października.

HOTEL DREZDENSKI: Julian Kośmiński z Kongresówki, Julian Pogórski wł. dóbr ze Lwowa, August Grodzicki z Warszawy, Józef Wróbel kupiec z Warszawy, Dr Julian Weinberg z Warszawy, Edward Biedrzycki wł. dóbr z Warszawy.

HOTEL POD ROŻĄ: Feliks Dolański właśc. dóbr z Galicyi, B. Dunin właściciel dóbr z Galicyi, M. Luxenberg kupiec z Wrocławia, B. Rembowski z Kongresówki, J. Gąsiorowski Dr med. z Kongresówki, M. Morawski z Galicyi.

HOTEL SASKI: Józef Wolffin z żoną kupiec i Wincenty Wolffin z Warszawy, Jan Ciechanowski rzeczyw. radzca stanu, Wacław Zarański, Adam Grabkowski wł. dóbr i Kornel Godlewski wł. d. z Kongresówki, Michał Naimski ze Spytkowic, Władysław Haller właś. dóbr ze Lwowa, Franciszek Rzewuski wł. d. z Kuchar.

Nadesłane.

Zwraca się uwagę cierpiących na ruptury na umieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenia *G. Sturzeneggera.*

Nadesłane.

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalesciere du Barry z Londynu.

Delikatny środek lekarski *Revalesciere du Barry* usuwa wszystkie choroby, na które nie pomagają lekarstwa a mianowicie: cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, szum w uszach, nudności i wymioty nawet w ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, podagrę i bladaczkę.

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach.

Świadectwo Nr 68,471.

Prunetto (pod Mondovi) d. 26 października 1869.

Wielmożny Panie! Mogę Pana zapewnić, że od czasu, kiedy używam cudownej Revalesciery du Barry, t. j. od 2 lat, nie czuję już dolegliwości wieku, ani ciężaru 84 lat. Nogi moje wyprostowały się znowu, wzrok mój jest tak dobry, że nie potrzebuję okularów; żołądek mój nabrał siły, jak gdybym miał dopiero 30 lat. Słowem, czuję się odmłodnionym; miewam kazania, spowiadam, odwiedzam chorych odbywam dość dalekie wycieczki pieszo, czuję znowu świeży umysł i dobrą pamięć Proszę Pana ogłosić to moje pismo, gdzie i kiedy zechcesz.

Z uszanowaniem *Piotr Castelli*, bakałarz św. teologii proboszcz w Prunetto, powiat Mondovi.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. f. c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 120 20 złr., 24 f. 36. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent., na 24 filiżanek 2 złr 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 12.0 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr. 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu Wallfischgasse Nr 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wilda i *Józef Trauczyński* aptekarz pod „Gwiazdą“; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Zadar 14 października. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu nie mogły się podobnież jak wczoraj odbyć obrady nad projektem ordynacyi wyborczej sejmowej, ponieważ mniejszość nie była obecną. Deputowanymi do Rady państwa wybrani zostali ponownie: Liubissa, Danilo, Budmani, Vojnowicz, Antonietti. Potem uchwalono adres do NPana, w którym odwołując się na adres zeszłoroczny, proszą o powołanie reprezentantów Kroacyi i Sławonii do obrad z reprezentantami Dalmacyi nad wcieleniem Dalmacyi, wyrażają jednak zarazem gotowość do wszelkiego kroku, mogącego wzmocnić potęgę i powagę całej monarchii, i nieograniczoną ufność w zamiary ojcowskie NPana; za jedyną drogę udania się akcyi ugodnej uważają przeniesienie administracyi i ustawodawstwa na pojedyncze kraje we wszystkich przedmiotach nienależących do koniecznej i silnej jedności cesarstwa, objawiają pełne zaufanie w obecne ministerstwo, a zarazem nadzieję, że to przedłoży przyszłej Radzie państwa reformę konstytucyi opartą na tych zasadach. Wreszcie zamknięto sesyę sejmową wśród trzechkrotnego okrzyku na cześć NPana.

Gorycya 14 października. Sejm został dzisiaj zamkniętym przez marszałka wśród okrzyków na cześć N. Pana.

Tryest 15 października. Na dzisiejszem ostatniem posiedzeniu sejmu wybrani zostali do Rady państwa bar. Pascotini i bar. Józef Morpurgo.

Monachium 14 paźdz. Minister wyznań Lutz odpowiadał dziś w izbie deputowanych w imieniu całego ministerium bardzo obszernie i szczegółowo na interpelacyę dep. Herza w kwestyi kościelnej. Stwierdził on, że między stanowiskiem interpelacyi a rządu zachodzi niepoślednia zgodność; zastrzega państwu wolność zmieniania swojego prawa kościelno-publicznego, skoro sam kościół usunął podstawy, na których polegał dotychczasowy stosunek między państwem a kościołem, i dowodzi, że pojęcie nauki kościoła katolickiego zmienionem zostało przez dogmat nieomylności, a uchwały soboru niebezpiecznemi są dla państwa. Minister przytacza szereg świadectw ze strony ojców soboru, z których się okazuje, że katolicy nie wierzyli dotychczas w nieomylność Papieża. Co do zagrażających państwu uchwał Soboru, mówca przypomina pismo arcybiskupa monachijskiego, który bardzo otwarcie mówi, że tak długo nie ma żadnej obawy ze strony kościoła, jak długo państwo nie porzuci prawa Bożego, przyczem oczywiście kościół zastrzega sobie moc rozstrzygania, czy i kiedy państwo odstąpiło praw bożych. Dalej wykłada minister obszernie, ze *placet*, który biskupi ignorują, istnieje pod każdym względem legalnie i obowiązuje, a nakoniec wykazuje różnemi cytatami, że każdy konkordat według pojęć kuryi jest tylko zezwoleniem Rzymu każdej chwili odwołalnem. Po tem wyłuszczeniu przeszło dwie godziny trwającem, przystąpił Minister do właściwej odpowiedzi na interpelacyę, a to w tych słowach:

ad 1. Rząd pragnie udzielić wszystkim katolickim obywatelom stanu duchownego i świeckiego, którzy nie uznali nauki o nieomylności Papieża, zupełną ustawami kraju określoną opiekę przeciw nadużyciom władzy duchownej, i bronić ich, o ile mu służą atrybucye w należnych im prawach i stanowiskach.

ad 2. a) Rząd postanowił uznać prawo rodziców pod względem wychowania religijnego w obec dogmatu nieomylności Papieża; b) jeżeli wyznawcy dawnej nauki katolickiej utworzą gminy, rząd zamierza uznawać je jakoteż członków ich katolickiemi, a w następstwie im i duchowieństwu ich przyznać wszystkie te prawa, jakieby posiadali, gdyby gminy te powstały były przed d. 18 lipca 1870 r.

ad 3. Rząd postanowiwszy niezwruszenie odeprzeć konstytucyjnemi środkami wszelkie targnięcie się kościoła na prawa państwa, oświadcza zarazem gotowość przyjścia w pomoc ustawom, któreby utrwaliły zupełną niezawisłość tak państwa jak kościoła, gdyż zdaniem jego na tej tylko drodze można zapewnić powrót pokoju religijnego i utrzymanie go na przyszłość.

Rozpraw nie było nad tą interpelacyą. Izba przyjęła porządek dzienny.

Monachium 14 października. Król kazał sobie wczoraj przedstawić przez hr. Hegnenberga sprawę o odpowiedzi ministerstwa na interpelacyę Herza w kwestyi kościelnej.

Paryż 13 paźdz. wieczór. Minister Pouyer-Quertier wrócił(?) tu z Berlina. Zawarcie formalnego traktatu cłowego nastąpi później; natomiast przystał Bismark, że począwszy od 15go stycznia w dwutygodniowych ratach po 80 milionów, spłaconych będzie 650 milionów w złocie albo wartościach złotych bez wszelkiej rękojmi bankierów.

Paryż 14 paźd. Komisya nieustająca zwołana na jutro. Zapewniają, że zajmować się będzie nietylko sprawdzeniem wyboru ks. Napoleona do rady departamentowej w Korsyce, lecz także pytaniem, czy ustawa pozwalająca na powrót do Francyi książąt z domów Bourbońskiego i Orleańskiego, stosuje się także do rodziny Bonaparte. Wieść o zamianowaniu Picarda posłem francuskim we Włoszech nabiera pewności.

Paryż 14 października. Sąd wojenny skazał oficera federalistów Delcue na 5 lat więzienia; oficerowie federalistyczni Gérard i Robert zostali uwolnieni.

Paryż 14 października. *Journal officiel* mówi: Pewne dzienniki, mianowicie te, które reprezentują najruchliwsze stronnictwo, starają się wykrzywić rezultat wyborów do rad departamentowych. Rzeczywiście znane dotąd wybory 1850 (na 2860) tak się dzielą: 94 bonapartystów, 194 legitymistów, 207 radykalnych, 494 umiarkowanych republikanów i 867 konserwatystów, którzy dobrowolnie uznają republikę. A zatem 1351 jest takich, którzy wspierają obecny rząd republikański, a liczba ich zwiększy się do 1600, jeśli policzy się do nich radykalistów i ligitymistów, którzy w stanowczej chwili głosują za rządem. Dziennik urzędowy dodaje: Nowa ta próba przekonywa, że kraj pojmuje, komu zawdzięcza klęski swoje.

Paryż 14 paźdz. Posiedzenie komisyi nieustającej zamiast jutro, już dziś odbyło się pod przewodnictwem Viteta; obecnymi na niem byli Thiers, Kazimierz Perier i Lefranc. Oznajmił na niem Thiers zawarcie stanowcze traktatu cłowego, i że tylko ratyfikacya jego ma nastąpić. Wolny wstęp wyrobów alzackich i lotaryńskich do Francyi, ogranicza się do jednego roku i zastrzega się wzajemność. Wypłata czwartego półmiliarda rozpocznie się w marcu 1872 r. Weksle poręczone przez domy bankierskie, wypłacane będą wedle woli Francyi albo w 6ciu miesiącach albo nawet wcześniej. Ewakuacya sześciu departamentów dokonaną będzie we dwa tygodnie po ratyfikacyi traktatu. Konwencya terytoryalna tyczy się ustąpienia Francyi kilku skrawków granicznych. Komisya nieustająca miała następnie zbadać, czy ks. Napoleonowi wolno na jego żądanie przejechać przez Francyę i udać się do Korsyki. Nad tym przedmiotem rozprawiano, ale nie przyszło do uchwały.— Pouyer-Quertiér powróci tu jutro rano.

Paryż 14 października. *Le Bien public* donosi, że wczoraj Bismark i Pouyer-Quertier podpisali części traktatu finansową i cłową, ale tylko część cłowa będzie przedłożoną parlamentowi. Dalej pisze ten dziennik, że rząd pruski nie domaga się już poręczenia bankierów, i poprzestaje na podpisach Thiersa jako prezydenta i ministra skarbu. Wypłata odbywać się będzie w gotówce albo w papierach wartościowych, mających obieg handlowy, i to po 80 milionów co dwa tygodnie, począwszy od 15 stycznia 1872. Ewakuacya sześciu naznaczonych departamentów rozpocznie się natychmiast. Wojska okupacyjne zmniejszone będą do 30.000 ludzi. Umowa uwzględnia ile możności życzenia zgromadzenia narodowego, i przyjętą jest wzajemność pod względem wyrobów i płodów surowych, które dla Alzacyi i Lotaryngii są przeznaczone. Cała umowa zawartą jest na sześć miesięcy.

Bruksella 13 paźdz. *Journal de Bruxelles* otrzymał z Berlina wiadomość, iż dziś podpisano tam dwie umowy między Niemcami a Francyą.

Bruksella 14 paźdz. wieczór. *Indép. belge* zaprzecza, aby korespondencya Lessines (p. przegląd) była podrobioną, ale depesza wczoraj ogłoszona w *Journal des Bruxelles* jest mistifikacyą, gdy wszystkie dokumenta korespondencyi są niewątpliwie prawdziwe. — *La Liberté* donosi o zaprzestaniu robót w kopalniach węgla w Louvière, Sart, Longchamps, Bois de Loc i Peronne. Robotnicy żądają zmniejszenia godzin pracy.

Londyn 14 października. Królowa Wiktorya wyzdrowiała.

Manchester 13 paźd. Dyrektorowie izby handlowej uchwalili dziś rezolucyę, która wyraża żywe ubolewanie z powodu, iż rząd francuski uznał za rzecz potrzebną albo pożądaną utrudnić ruch handlowy międzynarodowy.

Rzym 13 paźd. Utrzymują, że prekonizacya biskupów francuskich i włoskich nie nastąpi przed dniem 27 b. m. (Doniesienie to znaczy, iż mylną była pogłoska, jakoby Papież nie chciał wcale prekonizować nowych biskupów, a między nimi arcybiskupa paryskiego, czując się w Rzymie bezwłasnowolnym. *Red.*)

Florencya 13 paźdz. *Fanfulla* donosi, że ostatniemi czasy widywano francuskich oficerów sztabu głównego na granicy włosko-francuskiej odbywających studya wąwozów alpejskich. Dwóch z nich zdejmowało plan warowni Vinadio. Należało im — mówi *Fanfulla* — robić podobne studya nad Renem w właściwym czasie.

Madryt 13 pazdziernika. Król otworzy w niedzielę wystawę sztuk pięknych. Odezwa rozlepiona na ulicach Madrytu zwołuje robotników na zgromadzenie w celu wybrania kandydatów z pośród siebie do rady municypalnej. Odezwę tę przypisują Internationalowi. W skutku amnestyi wypuszczono 25 republikanów na wolność.

Nowy Jork 12 paźd. Jenerał Sheridan na zaproszenie burmistrza w Chicago, objął tam dowództwo. Prezydent Grant wydał odezwę nakazującą bandom w Karolinie południowej rozejść się w ciągu 5 dni.

Nowy Jork 13 października. Z gruzów w Chicago wydobyto dotąd 240 trupów; a jest obawa, że będzie ich jeszcze więcej.

Toronto 13 października. Rząd kanadyjski wysłał posiłki do Manitola.

Otrzymaliśmy wprawdzie dziś sprawozdania z trzech ostatnich posiedzeń sejmu, lecz zaledwie pozwoliło nam miejsce umieścić sprawozdanie z piątkowego wieczornego; jutro wywiążemy się z zaległości. Sejm jak wiadomo, jutro ma być zamknięty. Zapewne więc odbędzie dziś i jutro po dwa posiedzenia. Ogólnem jest żądaniem, które powtarza także *Gaz. Narodowa*, aby ustawa hipoteczna została ryczałtowo uchwaloną jeszcze téj sesyi.

Sprawa ugodowa czeska, a raczéj agitacyi centralistyczno-konstytucyjno-niemieckiéj, wywołanéj elaboratami sejmu prażskiego, przygłuszoną w téj chwili została więcéj niż pogłoskami, prawdopodobieństwem przesilenia w najwyższych sferach rządowych. Zowią to kryzys ministeryalną, zdaniem naszem niewłaściwie. Między kanclerzem a prezesem gabinetu przedlitawskiego, przesilenie nie jest ministeryalne — ale polityczne. O szczegółach co do wiadomości chwilowych w tym względzie odsyłamy do listu z Wiednia zamieszczonego we właściwéj rubryce.

Z ugodą zapadłą w Berlinie załatwioną zostaje nie tylko kwestya ceł co do Alzacyi, lecz oraz, jak donosi Ajencya Havasa z Wersalu, wojska niemieckie opuszczą sześć departamentów francuskich i ewakuacya ta rozpocznie się 20go b. m. Do Berlina nie jest jeszcze stale naznaczony poseł francuski, któryby odpowiadał stopniowi piastowanemu przez hr. Arnima posła pruskiego w Paryżu.

Według *Indep. belge*, podpisano w Berlinie dwie umowy z Francyą: jedna tyczy się sprawy ceł, druga spłaty 4go półmiliarda. Co do pierwszej, przyjęto podstawy wniosku Thiersa, który polega na zrzeczeniu się wzajemności wprowadzania towarów bez ceł w zamian za skrócenie do 6 miesięcy terminu bezcłowego wprowadzania towarów. Co do spłaty półmiliarda, zamiast weksli do terminu swego nie mogących być eskontowanemi, zapadło, że półmiliard czwarty ma być w ratach dwumiesięcznych spłacony aż do 1go maja 1872, a weksle posiadane przez Prusy są rękojmią spłaty.

Indép. belge rozpoczęła publikacyę papierów znalezionych w Tuileryach, a tyczących się zamiarów przygotowania zaboru Belgii przez Napoleona III. Jest to korespondencya, do której dał powód niejaki Oskar Lessines z Brukselli. Wspominaliśmy już o tych papierach. Korespondencya ta nie ma żadnej wartości politycznej, jest tylko dowodem, z jaką łatwością łudził się Napoleon i zawierzał pierwszemu lepszemu awanturnikowi, który chciał coś zarobić w pieniądzach, zaszczytach i godnościach. Poselstwo francuskie w Brukselli nie było w stanie wywiedzieć się czegokolwiek o owym Lessines, tak dalece był on nieznany w Brukselli, a Cesarz Francuzów dawał mu posłuchania i naradzał się z nim o planach zaboru Belgii. Naprzód Lessines zaczął od ofiarowania się z wydawnictwem tygodnika mającego podkopać „Latarnię“ Rocheforta, a potem nie ma już mowy o tem czasopiśmie, bo Lessines korzystniejszy znalazł interes: sprzedać Belgię. Korespondencya zaczyna się w sierpniu 1868. *Indep. belge* nie wyjaśnia jednej okoliczności: zkąd się wzięły w jej rękach papiery oryginalne z Tuileryów? Przypuszczamy, że papiery te ktoś sekretnie sprzedał z Paryża dworowi belgijskiemu, a ten udzielił je *Indépendance* do ogłoszenia.

Wybory do rad departamentowych we Francyi odbyły się, jak wiadomo, przy takiej abstencyi wyborców, że cały instrument głosowania powszechnego wydaje się skompromitowanym. Dla uratowania tej podstawy wyborczej, dzienniki uciekają się do proponowania wyborczego ... przymusu. Na drodze przymusu zatrzymać się też nie można. Dzienniki żądające we Francyi przymusu szkolnego, żądają teraz przymusu wyborów. I rozumują bardzo loicznie: skoro można przymuszać do jednego, czemużby nie do drugiego. Więcej jeszcze potrzeba dla Francyi, aby wyborca głosował, niż aby dzieci do szkoły posyłał. Jeżeli — piszą — można kogo przymusić do spełnienia obowiązku (jakoto: podatku, służby wojskowej), to również przymusić go można do wykonywania służącego mu prawa. Gdzież wtedy zatrzyma się przymus i tyrania, bo o wolności naturalnie mowy już nie ma, skoro kto ma być zmuszonym do używania prawa.

Komitet centralnej Ligi międzynarodowej pokoju i wolności rozesłał okólnik zdający sprawę z zakończonego niedawno zjazdu w Lozannie. Nie będziemy powtarzać frazesów podanych jako zasady i deklaracye tego stowarzyszenia, które chce Europę zamienić w Stany Zjednoczone. Jakiemi jednak środkami rozporządza Liga, aby urzeczywistnić to olbrzymie zadanie, najlepiej dowodzi okólnik, który podając rezolucye na 5tym zjeździe uchwalone, w pierwszym rzędzie stawia, że „zjazd otwiera subskrypcyę przeznaczoną do zebrania siedmiu tysięcy franków, potrzebnych do wydawania dziennika Ligi: „*Stany Zjednoczone Europy.*“ Poczekajmy z podaniem reszty rezolucyj, aż ta ogromna subskrypcya będzie zamkniętą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 16 października. Komisarz rządowy odpowiada dziś na interpelacyę Pawlikowa. Nie widzi on ucisku i żadnego powodu zmiany statutu ordynacyi sejmowej. Uznaje on sprawę ruską za sprawę krajową. Sejm uchwalił budżet na rok 1872 aż do drogowego, i ustawę o sieci dróg z poprawkami.

Wiedeń 16 października. Doniesienia dzisiejszych dzienników o wewnętrznem położeniu politycznem, są sprzecznej natury. Większa część dzienników zgadza się w tem doniesieniu, że dziś ma się odbyć rada ministrów z udziałem ministrów wspólnych państwa i hr. Andrassego.

Monachium 16 października. Wczoraj odczytano z ambon nowy list pasterski arcybiskupa, który oddanie kościoła na Gasteig przez Magistrat starokatolikom, nazywa nadużyciem władzy świeckiej i ciężkiem naruszeniem prawa.

Paryż 15 października. *Journal officiel* zdaje sprawę o podpisaniu w Berlinie umów: co do sprostowania granicy, ewakuacyi 6 departamentów i urządzeń cłowych Lotaryngii i Alzacyi. (Nie podajemy tych szczegółów. gdyż odpowiadają temu co powyżej doniesiono. *Red.*).

Turyn 16 paźdz. Dziś odbywa się stanowcze otwarcie kolei przez tunel góry Cenis z Turynu do Modane.

Stockholm 15 paźdz. Minister spraw zagranicznych hr. Wachtmeister tknięty został wczoraj wieczór na ulicy apopleksyą i natychmiast żyć przestał.

Kursa. Wiedeń 16 paźdz. god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 57·10. — Zjedn. dług państwa w srebrze 67·—. — Losy z r. 1860 96·80 — Akcye banku 764·— Akcye kredytowe 287·—. — Londyn 118·10. — Srebro 117·75 — Dukat 5.66. — Lombardy 193·90. — Losy z roku 1864 134·50 — Akcye franco-austr. 115·90. — Napoleony 9·41. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 259·—. — Akcye kol. Lw

Posiadający kapitał

40,000 franków

gdyby chciał wejść w spółkę do pewnego przedsiębiorstwa

bez żadnego ryzyko

będzie miał

czystego zysku

za pierwszy miesiąc 20,000 frank.
za drugi miesiąc 40,000 frank.
za następne siedm miesięcy po 50,000 franków,
razem za pierwsze dziewięć miesięcy **410,000** frank.,
wyraźnie

czterysta dziesięć tysięcy franków czystego zysku od kapitału czterdziestu tysięcy franków.

Gdyby zaś chciał pozostać nadal w tem przedsiębierstwie, będzie miał **dziennie** czystego dochodu **10,000** franków.

Dziesięć tysięcy franków dziennie.

Wiadomość można powziąć w **Krakowie,** ulica Garbarska Nr. 80 w mieszkaniu Wnej ***Krasuskiej.*** (1532 1-3)

Uczeń, któryby skończył IV. lub III. klasę gimnazyalną z dobremi świadectwami, mając lat 14 skończonych, może znaleść miejsce **praktykanta** w Handlu ***Edwarda Fuchsa*** w **Krakowie.** (1497-1-2)

Changement de domicile.

Mr. Sommeiller, professeur de langue française, anonce au public qu'il demeure à l'hôtel de Saxe, II. étage Nr. 46.

Il est visible tous les jours de onze heures à midi. (1530-1-3)

Młody człowiek, który już był przy gospodarstwie, poszukuje umieszczenia jako pisarz. Listy uprasza nadsyłać pod adresem **W. W.** w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 355 u *Antoniego Binkowskiego.* (1531-1-3)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Lovasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p Mikolasza, w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1041-15-24)

Pigułki z roślin

P. CAUVIN, aptekarza w Paryżu.

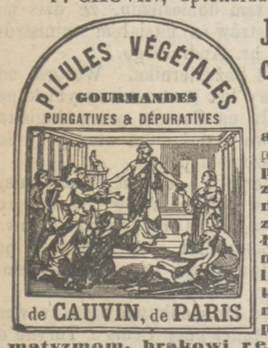

Jest to nieoceniony, prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym,** podagrze, **reumatyzmom, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** i t. p., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.** Zalety tych pigułek w dwóch słowach streścić się dają: **przywracają i utrzymują zdrowie.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia bardzo długi czas. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Rosyi i Polski. (1060-15-24)

Znajdują się w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Poznaniu u Dr. Mankiewicza, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

Dla cierpiących na ruptury brzuszne.

Maść rupturowa *G. Sturzeneggera* w **Herisau** w Szwajcaryi, skutkiem swej wybornej skuteczności w **rupturach brzusznych,** opadnięciach macicy, hemoroidach, wielokrotnego uznania doznała. Liczne świadectwa potwierdzają **zupełne wyleczenie** nawet w **zastarzałych wypadkach.** Na opłatne zapytania przesyła się przepis użycia bezpłatnie.

Do nabycia w słoikach po 3 złr. 20 c. tak u samego wynalazcy, jako też w **Krakowie** w Aptece „pod Barankiem" ***W. Redyka.*** (641-10-12)

CHLEB

tak zwany

Aleksandrowej

jest do sprzedania codziennie świeży w godzinach południowych w bochenkach po 25 c. w Handlu p. ***M. Dworskiego*** w Rynku, róg ulicy Brackiej Nr. 14, i przy ulicy Ś. Jana Nr. 292 w Domu zleceń i Składzie nasion pana ***Józefa Jerzmanowskiego,*** wchód od przecznicy. (1493-1-3)

DRAGÉES MEYNET

à l'Huile de Foie de Morue.

Bulki czyli gałeczki wypełnione najlepszego gatunku tranem ze stokfiszu, łatwe do zażycia, przyjemnego smaku, nie sprawiające nudności, ani odbijania i skuteczniej działające jak sam tran. Pudełko 3 franki. W Paryżu apteka europejska na ulicy Amsterdam 41; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. Kulaka. (1560-1-36)

Jeneralna Ajencya „Kotwicy" we Lwowie

poszukuje

uzdolnionego **Inspektora asekuracyjnego** do objęcia Ajencyi w Krakowie Towarzystwa ubezpieczeń na życie i renty „Kotwica" (der Anker) w Wiedniu.

Mający chęć objęcia wspomnianej Ajencyi raczą się zgłosić z podaniem dokładnego adresu do wyż podanej jeneralnej Ajencyi we Lwowie. (1496)

Marie Dumaire

Accoucheuse examinée

Parlant polonais, français et allemand.— Demeure rue des frères Nr. 163.

(1423-5-8)

Dr. Gustaw Eberling!

Adwokat krajowy i sądów wekslowych w Peszcie,

zastępca peszteńskiego stanu kupieckiego (Pest Handelsstandsgebäude II. Stock) przyjmuje zastępstwa we wszystkich **prawnych** i **politycznych** okolicznościach dla **Pesztu** i całych **Węgier.**

(1476-1-3)

Jeden z pierwszorzędnych

handlów kolonialnych i win w Krakowie

jest każdego czasu pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w Handlu pana ***M. Dworskiego*** w Rynku, róg ulicy Brackiej Ner 14. (1491-2-3)

Pierwsza nagroda **złoty medal,** Wittenberg. | Pierwsza nagroda **srebrny medal,** Wiedeń.

Uwieńczone nagrodami

przez c. k. wysoki rząd wyłącznie uprzywilej. wielokrotnie wypróbowane, dowiedzionej praktyczności

Ochrony od przeciągów do okien i drzwi

z bawełny, powleczone lakierem, koloru białego, ciemnego i dębowego, sprzedają się po najtańszej cenie 4 c. za łokieć do okien, a po 6 i 10 c. do drzwi. Na okno średniej wielkości koszta wyniosą najwyżej 50 centów.

Polecenia zamiejscowe hurtowne jak i częściowe wypełniane są natychmiast z dodaniem przepisu urządzenia, za pomocą którego każdy potrafi sobie sam takowe do okien i drzwi przystosować, tak, że w zamykaniu nic nie zawadzają. (1306-3-10)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12, w c. k. nadwornym Składzie fabrycznym

Ochrona przeciw zaziębieniu. | **J. Popelarza,** c. k. nadwornego dostarczyciela ochron od przeciągów. | **Największa oszczędność drzewa.**

Prawdziwe uznanie dobrej rzeczy.

Ta uznania godna rzecz dotyczy **znanej i sławnej pasty anaterynowej do zębów,** którą wyrabia w **Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2,** c. k. nadworny dentysta p. **Dr. Popp;** również odznaczają się jego inne lekarstwa na zęby, jakoto: woda anaterynowa do ust, proszek do zębów, szczególniejszemi zaletami. Wypróbowałem tę *pastę anaterynową na zęby* kilkakrotnie tak sam, jak też u wielu cierpiących ból zębów, którzy tej pasty na zęby używali, i spostrzegłem, *że skutki takowej są zadziwiające, że zatem podług moich starannych badań i doświadczeń zasługuje bezwarunkowo i pod każdym względem na pierwszeństwo przed wszelką inną pastą do zębów. Szczególniejszą jednak wypada zwrócić uwagę na tę okoliczność, że ta pasta anaterynowa do zębów jest najwyborniejszym środkiem do czyszczenia zębów i tym sposobem staje się niezbędną dla utrzymania zdrowia*, gdyż gruntowne czyszczenie zębów ochrania je najlepiej od psucia i od pruchnienia, które sprawiają złe trawienie i pożywienie, pominąwszy już okropne i męczące bóle zębów, powstałe ze zepsutych zębów. Widzę się więc spowodowanym potwierdzić zgodnie z prawdą, że pasta anaterynowa do zębów p. Dr. Poppa w Wiedniu, odznacza się szczególnie swemi dobremi zaletami nad wszelkiemi podobnemi środkami i że dlatego słusznie zasługuje na ogólne rozpowszechnienie, co niniejszem potwierdzam własnoręcznym podpisem i pieczątką, pozostawiając do woli p. Dr. Poppowi zrobienia użytku z tego prawdziwego i bezstronnego uznania.

Berlin.

(L. S.) ***Dr. Jan Müller,*** Radca lekarski.

(5-2-3)

w Krakowie: ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem," p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, pan *Wilhelm Fenz* w Rynku Głównym, p. *L. Feintuch*, pan *Ernest Stockmar* apt., pan Dr. apt. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i p. *Jakób Goldwasser* ul. Floryańska, hotel pod „Różą."

we Lwowie: u apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt. — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Fr. Reiss apt. — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzas kup.— w Brzeżanach p. Zminkowski apt.—w Buczaczu p. C. Lewicki — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt.—w Dolinie p. Traunfallner apt —w Dobromil p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Dobrzański— w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. Nowakiewicz— w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt.— w Jazłowcu pan Twardowski — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Zarski — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann—Ostrawie p. C. Weber apt.—w Przeworsku p. Świtalski apt.— w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie pan Gabriel — w Rzeszowie pan J. Scheiter i Syn i p Kalinowski — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., — w Sanoku p. J Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy, i p. J. Reid apt. -- w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna — w Zaleszczykach p. Kodrębski —w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch — w Żółkwi p. Nahlik — w Nowym Sączu p. I. Garan.

WINOGRONA

prawdziwe wiedeńskie kuracyjne, również i węgierskie słodkie

z najprzedniejszych gatunków, nadchodzą świeże do Handlu

Edwarda Fuchsa

w **Krakowie,**

które po cenach bardzo umiarkowanych się sprzedają. Wszelkie zamówienia zamiejscowe punktualnie natychmiast się uskuteczniają. W tymże Handlu dostać można różnych innych **świeżych owoców.** (1390-9-)

EKONOM.

Szlązak, który tego lata akademię rolniczą z chwalebnem świadectwem ukończył, gospodarstwo a szczególnie gorzelnie praktycznie znając, poszukuje posady. Bliższa wiadomość pod lit. **J. B.** poste restante Ustroń w Szlązku austryackim. (1437-4-7)

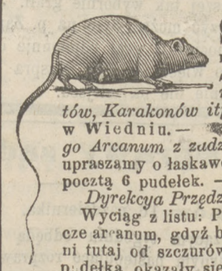

Szanowna Fabryka c. k. uprz. **Arcanum** do wytępiania *Szczurów, Myszy polnych i domowych, Kretów, Karakonów itp.*— Neubaugasse N. 7, w Wiedniu.— *Po użyciu pańskiego Arcanum z zadziwiającym skutkiem,* upraszamy o łaskawe nadesłanie odwrotną pocztą 6 pudełek. — Z szacunkiem

Dyrekcya Przędzalń w Neudau-Burgau.

Wyciąg z listu: Proszę mi przysłać jeszcze arcanum, gdyż bardzo jesteśmy trapieni tutaj od szczurów, a dwa sprowadzone pudełka okazały się *bardzo skutecznemi.*

Z szacunkiem E. Ullmann,

w Dzielnicy w Kroacyi, 17 Czerwca 1871 r.

Prawdziwe sprzedają w Krakowie pan J. Jahn, p W. Fenz — w Tarnowie p. Wielogórski — we Lwowie p. W. Królikowski pod L. 804 — w Nowym Sączu p. J. Garan—w Przemyślu p. F. Gajdeczka — w Rzeszowie p. J. Schaiter.

Cena 1 dużego słoika 1 złr. 10 c., małego 90 c. Także pojedyncze porcye przesyłają się za pobraniem należytości pocztą. (1529-1-3)

SIROP LAROZE

ze Skórek Gorzkich Pomarańczy

35 *lat powodzenia jest dowodem jego skuteczności jako:*

ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wylecza w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym,* na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.

ŚRODEK TONICZNY na *przywrócenie obfitości krwi,* przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnej niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*

Fabryka P. **J.-P. Laroze et Ce,** rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.

(1458-2-30)

Jest do sprzedania

HANDEL

materyałów aptecznych, towarów kolonialnych i win.

Bliższa wiadomość za listami frankowanemi Kraków poste restante pod adresem: **H. Z.** (1490-2-3)

Sprzedaż jałownika w Hojniku,

po krowach rasy Berneńsko-krajowych i buhaju Shorthornie. Cena pojedynczej sztuki od 50 złr. do 150 złr. w. a.

Również do sprzedania jest trzoda angielska **Suffolk.** Cena sztuki od 10 złr. do 50 złr. (1525-2-4)

Dalszym nabywcom ułatwia się przesyłka odstawą do kolei w Tarnowie.

Precz ze siwizną.

MELANOGÈNE.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez p. **Dicquemarre** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie i nadaje im kolor naturalny jaki się podoba, bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich tego rodzaju preperatów.

Skład w Krakowie w aptece Wgo *Trauczyńskiego*; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. Kullaka; w Warszawie w Zakładzie fryzyersko-perukarskim p. Pohoreckiego na Krakowskiem przedmieściu. (1066-12-52)

Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca

pasta kauczukowa

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg.

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów itd., szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem—pasta nabrała właściwej **ciągłości,** co zapewnia jej trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom,** a przy jakiejkolwiek staranności kilka lat pozostaje piękną.

Główny Skład dla Galicyi w Krakowie u p. *Jak. Goldwassera*, przy ulicy Grodzkiej Nr. 70. Filia w Tarnowie u p. *B. Ringelheima.* (1362-5-12)

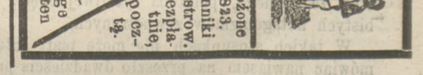

Ces. król. 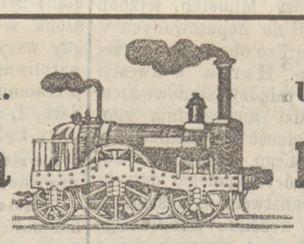 uprzywil.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Dla przewozu osób, pakunków, przesyłek pospiesznych, ekwipaży, psów i towarów koleją łączącą **Podwołoczyska** z **Wołoczyskami** i przeciwnie, ustanowiono osobną taryfę przewozu, którą nabyć można w naszych stacyach.

Lwów w Październiku 1871 r.

(1494-1-3) **Dyrekcya Ruchu.**

Dla cierpiących na włosy.

Tylko na drodze nauki możebnem jest wyleczenie chorób włosów. Nawet najlepszy środek na włosy w rękach partaczy musi się stać szkodliwym, albowiem tylko fachowy człowiek może znaleźć przyczynę złego i natenczas przez równoczesne wewnętrzne leczenie, może usunąć złe.—Że przy racyonalnem leczeniu nie można żądać żadnych natychmiastowych cudownych skutków, powinno być wiadomem. Zamiejscowi niech raczą kilka włosów (o ile możności z cebulkami włosowemi) do badania mikroskopijnego nadesłać opłatnie, podając zarazem wiek, czas trwania tego złego, jakoteż środki, jakich dotąd używali. Wypadanie włosów ustaje w 4 do 6 tygodni. Na łysych miejscach porośnie w 6 do 8 tygodni nowy włos, jeżeli skóra na głowie po wytarciu jedwabnym papierem lekko zaczerwienieje. Wcześnie posiwiały włos naturalną drogą, bez użycia środków farbujących, nabierze napowrót swego pierwotnego koloru. — Jeneralny Skład preparatów na włosy

Profesora Dra JAMES BROWN w Bostonie,

w Wiedniu, Stadt, Adlergasse Nr. 8.

Listy i zamówienia w niemieckim, francuskim i angielskim języku. (1312-6-8)

FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów ze skóry,

w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6,

zaleca swój wyborowy Skład (1176-20-24)

siodeł, munsztuków, chomont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów dla stangretów, koców na konie, potrzeb stajennych itp.

rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po **najniższych cenach.** — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 16 paździe		
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	417	414
Ruble ros. za 100 rub.	162½	162
Talary prus. za 100 tal.	178	176¾
Bankn. prus. za 150 złr.	84¾	84
Srebro nowe austr. .	119	117½
Dukat ważny. . . .	5 75	5 62
Napoleon d'or. . . .	9 52	9 40
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76	74½
5% „ „ „ „ „	86	84½
Obl. indemniz. z kup.	78	76¾
Akc. k. g. z dyw. bez k.	254	250
„ L. Czerniowieck.	172	169
Akcye B. G. d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	96 50	94 —
Wiedeń 14 paździ.		
5% zjed. dług pań. ban.	57 10	57 —
5% „ „ „ „ sreb.	67 60	67 40
„ Obl. ind. niż. Aust.	95 —	93 50
„ „ „ czeskie	96 —	94 50
„ „ „ węgiersk.	80 —	79 50
„ „ „ galicyjsk.	74 75	74 —
„ „ „ bukowiń.	74 —	73 —
„ „ „ siedmiog.	74 50	74 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	107 50	107 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	— —	— —
4 „ galicyjskie . . .	76 25	— —
5 „ „ . . .	— —	— —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	90 75	90 —
5 „ węgiersk. losow.	88 —	87 —
5 „ zakł. kred. austr.	105 25	104 75
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	86 50	86 —
5% Domin. pań. 120 fl.	122 —	121 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	285 —	283 —
„ „ „ 1854	89 50	88 50
„ „ „ 1860	96 25	96 —
„ „ „ 1864	134 50	134 —
„ Comorente . .	25 50	25 —
„ Kredytowe . .	179 —	178 —
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	98 —	— —
„ księcia Salm .	41 50	40 50
„ „ Palfy .	28 —	27 —
„ ks. Klary . . .	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy .	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	23 —	22 —
„ hr. Waldstein	21 —	19 50
„ hr. Keglevich .	16 —	14 —
„ Rudolfa . . .	15 —	14 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	765 —	763 —
Zakładu kredytowego	286 50	286 20
Żeglugi par. na Dun.	555 —	553 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2080	2070
„ rządowej fr. a.	383 —	382 —
„ zachodn. c. El.	238 75	238 25
„ Pardubickiej .	174 —	173 —
„ południowej .	195 70	195 50
„ Galicyjskiej .	258 50	258 —
„ Czerniowieckiej	170 50	170 —
Kol. węg. półn. wsch.	158 —	157 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	156 —	155 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	179 50	178 50
„ „ Kosz.-Bogum.	182 50	182 —
„ „ Siedmiogrodz.	171 50	171 —
„ „ Cisańskiej .	240 50	239 50
„ „ wschod. węg.	111 25	110 75
„ „ austr. północ.-wschodniej .	217 —	216 50
„ „ Franc. Józefa	205 —	204 50
Akcye bank. anglo au.	244 50	244 —
„ „ angl. węg.	88 —	87 —
„ Zakł. kred. węg.	105 50	105 —
„ bank. frank. austr.	115 40	115 20
„ „ węgierskiego	90 75	89 75
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	146 —	145 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	111 25	110 75
„ dla obrot. ogól	176 —	175 —
„ Tow. han. pł. leś.	33 —	32 —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 25	94 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 50	93 25
Kolej rząd. St. 500 fr.	138 —	137 —
„ „ Emis. 1867 „	139 —	138 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 —	108 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	89 50	89 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 30	105 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	92 75	92 25
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 50	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 —	100 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 90	79 60
„ „ „ Emisya 1867.	— —	— —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	88 75	88 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	89 70	89 40
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 —	101 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	103 —	102 —
Waluty,		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 68	5 66
Złoto *al marco* . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 42⁵	9 42
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 95	11 85

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	118 —	117 75
Srebro, kupony . . .	118 —	117 50
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	1 71¾	1 77
Lwów 13 październ.		
Dukat holenderski .	5 70	5 63
„ cesarski . . .	5 72	5 65
Półimperyał rosyjski	9 50	9 40
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 88
„ papier. „	1 61½	1 60½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 75	83 75
„ „ „ „ 4%	74 75	73 75
Listy zast. Banku hip.	89 25	88 50
Obligi indem. bez kup.	75 75	74 75
Akcye kol. gal. b. kup.	253 —	254 25
„ „ lwow.-czer.	172 —	170 —
Akcye Banku hip. gal.	123 50	121 50
Warsz. 14 paździer.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 26	88 93
„ „ 2 ser. „	88 26	87 93
„ kupon „	— —	1 24¼
Listy zastaw. nowe „	89 —	88 67
„ kupony „	— —	1 55⅝
Listy likwidacyjne „	73 85	73 53
„ kupony „	— —	1 47⅞
Kolej warsz. wiedeńska	89 —	— —
„ „ bydgows.	— —	— —
„ „ terespols.	116 50	— —
„ „ łodzka	— —	101 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5 48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
„	„ miesz.	9.28	—	9.19	—
w Przemyślu:	krakowski	—	2.44	—	2.24
„	„ miesz.	5.—	7.54	4.54	7.39
„	lwowski	—	4.32	—	4.17
„	„ miesz.	—	6.39	—	6.29
we Lwowie:	krakowski	—	10.48	—	10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
„	brodzki	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	czerniowiecki	6.42	—	—	8.—
w Brodach:	lwowski	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
w Czerniowcach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Mysłowicach:	krakowski	—	—	7.—	9.13
w Warszawie:	krakowski	11.33	—	—	—
w Wiedniu:	krakowski	9.—	—	—	8.51
		8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.31

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*